

# CHŁOPI i PAŃSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III Nr 48 (144)

WARSZAWA

27 listopada

1949 r.

Cena 5 zł

CZESŁAW WYCECH

## Jednoczymy się dla budowy nowego ustroju

Po wielu dziesiątkach lat rozbicia polskiego świata pracy dokonano się i dokonują procesy jednoczenia się sił demokratycznych dla twórczej pracy w budowaniu Polski Ludowej, dla tworzenia ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej. Zapoczątkowane jeszcze w okresie okupacji jednoczenie się sił demokratycznych na platformie sojuszu robotniczo-chłopskiego pogłębia się, umacnia i rozszerza. Na platformie jednoci celów i zadań jednoczą się organizacje młodzieżowe, oświatowe, gospodarcze i polityczne. Najdonioślejszym jednak zdarzeniem w naszym życiu był fakt jednoczenia się klasy robotniczej i powstanie w grudniu zeszłego roku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, będącej przodującą siłą narodu polskiego w budowaniu Polski Ludowej i wcielaniu w życie ustroju socjalistycznego.

Obecnie przeżywamy radosny dzień jednoczenia ruchu ludowego, co mieć będzie doniosłe skutki dla życia mas chłopskich i życia wsi polskiej.

Zjednoczenie Ruchu Ludowego na platformie sojuszu robotniczo-chłopskiego przyczyni się do zwiększenia i wzmocnienia twórczych demokratycznych sił w narodzie polskim, przyspieszy tempo odbudowy i rozbudowy kraju i budowania ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej.

Demokracja polska posiada duże osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia. A stało się to dzięki temu, że w Polsce zastała obalona władza obszarników i kapitalistów i że zostały w zarodku unieszkodliwione wszelkie próby odradzenia się rodzimych sił faszystowskich, reakcyjnych, mikołajczykowskich, powiązanych z imperialistycznymi ogniskami w świecie. Zostały obalone próby podważania ustroju demokracji ludowej, wywołania zamętu i wojny domowej. Stało się to dzięki temu, że konsekwentna polityka obozu demokracji polskiej pod przewodnictwem klasy robotniczej powiodła rozwój Polski z krajami demokracji ludowej i światowymi, postępowymi siłami, którym przewodzi Związek Radziecki. Stało się to wreszcie dzięki temu, że władze Polski Ludowej, odrzucając wszelkie kompromisy i wahania, weszły na drogę wypierania i likwidowania ustroju obszarniczo-kapitalistycznego, rozwijając i stale pogłębiając zasady planowego i uspołecznionego gospodarowania.

W Polsce zostały założone fundamenty pod budowę ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej. Obóz demokracji polskiej realizuje ludowy program, za który przelewali swą krew przodkowie i poprzednicy nasi w masowych buntach i poruszeniach chłopskich, w wielkich strajkach chłopów i robotników, w walkach ludu pracującego wsi i miast o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski.

Obóz demokracji polskiej, działający pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, posiada duże osiągnięcia w budowaniu naszego ustroju społecznego, jest jednak świadomy fakt, że jesteśmy dopiero na początku drogi, wiodącej do ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej. Ruch ludowy jednoczy się w tym celu, ażeby wzmocnić i zacieśnić współpracę chłopów i robotników w walce o demokrację i pokój. Ruch Ludowy jednoczy się, by zlikwidować raz na zawsze krzywdę, wyzysk, niesprawiedliwość i ucisk, jako pozostałości po rządach szlachecko - ziemiańskich, ob-

szarniczo - kapitalistycznych, faszystowsko - sanacyjnych. Ruch ludowy jednoczy się, by przyspieszyć budowę pełnej sprawiedliwości społecznej, ustroju dobrobytu i szczęścia mas ludowych - socjalizmu.

Przed zjednoczonym ruchem ludowym, w ramach sojuszu robotniczo - chłopskiego, stają olbrzymie zadania do wykonania.

Przed wszystkim staje przed nami sprawa walki o pokój. Jest to warunek podstawowy rozwoju mas pracujących świata, a tym samym narodu polskiego. Trzeba zniszczyć ustroje krzywdy, wyzysku i ucisku, bo one są źródłem wojen. Dlatego zjednoczony ruch ludowy dążyć będzie do zacieśnienia współpracy Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, będzie popierał i zacieśniał współdziałanie obozu polskiej demokracji z siłami postępu w całym świecie oraz będzie walczył wszelkie wsteczne krajowe i międzynarodowe ogniska reakcji jako ośrodki zagrażące pokojowi i demokracji. Jest to jednocześnie najlepsza droga zabezpieczenia niepodległości, bezpieczeństwa i całości granic Polski.

Drugim naszym naczelnym zadaniem jest podnoszenie dobrobytu gospodarczego szerokich mas ludowych wsi i miast. Nie można tego celu osiągnąć bez wzmocnienia wydajności pracy, społecznej przebudowy Polski, unowocześnień techniki produkcyjnej. Zjednoczony ruch ludowy będzie dążył wraz z zorganizowaną klasą robotniczą do przebudowy naszego kraju z rolnictwa na przemysłowo - rolniczy, by podnieść bogactwo kraju i ułatwić odpływ ludności z przeludnionej wsi do przemysłu. Dążyć będziemy do zaopatrzenia gospodarstwa narodowego kraju, w tym rolnictwa, w nowoczesne maszyny, do oparcia działalności gospodarczej o współczesne zdobycze nauki, organizacji i techniki. W szczególności dużo sił poświęcimy sprawie unowocześnienia produkcji i organizacji naszego rolnictwa, podniesienia jego wydajności. Realizować będziemy program i plany przebudowy naszego ludowego państwa. Realizować będziemy wszystkimi siłami rozwój spółdzielczości chłopskiej, zbytu zaopatrzenia i produkcji rolniczej. Do osiągnięcia tych celów będziemy mobilizować masy drobno i średniorolnych chłopów. Zjednoczony ruch ludowy w opar-

ciu o pracujących chłopów walczył będzie o przejście do wyższych form produkcji i organizacji rolniczej, by podnieść dobrobyt. Będzie zwalczał aż do całkowitej likwidacji elementy kapitalistyczne, wsteczne i spekulacyjne w życiu wsi.

I wreszcie stoi przed zjednoczonym ruchem ludowym zadanie dźwignięcia wsi na wyższy poziom oświatowy i kulturalny. Zlikwidować analfabetyzm, podnieść poziom oświaty powszechnej, ogólnej i zawodowej w masach chłopskich, zwiększać stale udział synów i córek chłopów pracujących w szkolnictwie średnim i wyższym, wykształcić spośród chłopów szerokie zastępy inteligencji technicznej do społecznych form gospodarowania na roli oraz wychować masy ludowe wsi w patriotyzmie do Polski Ludowej i jej ustroju sprawiedliwości społecznej - to trzecie ważne zadanie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Wszystkie wyżej wymienione zadania z dziedziny politycznej, gospodarczej i kulturalno - oświatowej zmierzają do osiągnięcia głównego celu: budowania ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej - socjalizmu w Polsce Ludowej. Masy członkowskie i działacze obu jednoczących się stronnictw ludowych muszą mieć świadomość, że stoją przed nimi historyczne zadania do spełnienia. Kapitalizm został zlikwidowany w Związku Radzieckim, krajach demokracji ludowej, w rozległych Chinach oraz swój głęboki kryzys przeżywa on w pozostałych państwach na świecie. Nikt i nic nie powstrzyma już upadku kapitalizmu na całej kuli ziemskiej.

Na przestrzeni dziesięciu wieków istnienia państwowości polskiej chłop przeżył dwa okresy: okres ustroju feudalnego i okres ustroju kapitalistycznego. Obecnie, głównie dzięki obaleniu ustroju kapitalistycznego na dużej przestrzeni przez Rewolucję Październikową, chłop razem z robotnikami wkracza w trzeci okres - okres budowania ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej. Ustrój feudalny i kapitalistyczny opierały swoje istnienie na wyzysku człowieka przez człowieka. Pierwszy program ludowców uchwalony 27 lutego 1903 roku mówił, że ruch ludowy „nie spocznie w walce, aż zniknie wszelaka niesprawiedliwość społeczna”.

Zwycięstwo ludowych sił rewolucyjnych sprawiło, że dziś chłop polski razem z braćmi robotnikami wcielają w życie ogólne założenia swego ludowego programu. W walce z ustrojem feudalnym na czoło wysunęli się chłopcy, dziś w walce z kapitalizmem i w walce o nowy ustrój sprawiedliwości społecznej przoduje klasa robotnicza, lecz walczy ona razem z chłopami o cele i potrzeby całego ludu pracującego, walczy wspólnie o interesy i potrzeby całego narodu. Kapitaliści, obszarnicy oraz reakcja polityczna będąca na ich usługach reprezentują interesy wąskiej grupy ludności. Ich cele są zatem nie tylko antyludowe, ale i antynarodowe. Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie znajduje tu więc swój najpełniejszy wyraz.

Jednoczymy się w celu pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego i wzmocnienia sił demokratycznych w pracy i walce o ustrój społeczny bez krzywdy i wyzysku, o rozwój pełni sił narodu polskiego.

## Obrady plenum Komitetu Centralnego PZPR

W dniach 11-13 bm. obradowało w Warszawie plenum Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej P.Z.P.R. przy udziale aktywnych członków KC P.Z.P.R. Bolesław Bierut.

1) Zadania partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej. Referat w tej sprawie wygłosił przewodniczący KC P.Z.P.R. Bolesław Bierut.

2) Sprawy organizacyjne. Po dyskusji powzięto jednomyślną uchwałę, zalecającą Biuru Politycznemu KC przyjąć referat przewodniczącego KC Bolesława Bieruta, jako wytyczne w pracy partii w dziedzinie wzmocnienia czujności rewolucyjnej i podniesienia poziomu ideologicznego partii. Jednocześnie polecono Biuru Organizacyjnemu KC podjąć właściwych uchwał dla realizacji wytycznych referatu.

Komitet Centralny postanowił jednomyślnie usunąć ze swego grona i pozbawić prawa udziału w jakichkolwiek władzach par-

tyjnych ob. ob. Gomułkę i Kliszkę, ponieważ nie wykazali oni dobrej woli w naprawieniu szkód, wyrządzonych partii przez odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne oraz w przewyciężeniu tego odchylenia na drodze rzetelnej, partyjnej samokrytyki i uchylali się od udzielenia partii pomocy w zdemaskowaniu wrogiej agentury, która wciśnięła się na różne stanowiska dzięki ich tolerancji.

Komitet Centralny postanowił usunąć ze swego grona również ob. Spychalskiego, którego postawa w działalności partyjnej i państwowej umożliwiła przeniknięcie na odpowiedzialne stanowiska wrogiej agentury i który następnie nie dopomógł partii w ujawnieniu tej agentury we właściwym czasie.

Komitet Centralny P.Z.P.R. postanowił jednomyślnie dokooptować do swego składu Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz na zastępstwo członków KC ob. ob. Granas Romanę, Jarosińskiego Witolda i Krajewskiego Michała.



W Warszawie odbył się Kongres T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na zdjęciu fragment sali obrad. W pierwszym rzędzie siedzą prezes PSL J. Niecko i min. Skrzyszewski

## Witamy Delegatów na Kongres Zjednoczeniowy PSL i SL



## KONGRES

Towarzystwa Przyjaźni  
Polsko - Radzieckiej

Dnia 13 i 14 listopada br. odbył się w Warszawie III Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z udziałem delegatów z całego kraju.

Na otwarcie zjazdu przybył entuzjastycznie witany Prezydent R. P. Bolesław Bierut. Przybyli również Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członkowie Rady Państwa Józef Niecko i wicemarszałek Sejmu Barcikowski, członkowie Rządu RP z premierem Cyrankiewiczem na czele, ambasador ZSRR Wiktor Lebediew, przedstawiciele partii politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych.

Po przemówieniu powitalnym min. Świątkowskiego, w imieniu Rządu RP zabrał głos premier Cyrankiewicz. Po omówieniu celów i zadań potężnej dziś organizacji jaką jest TPPR w rozwijaniu i umacnianiu przyjaźni polsko-radzieckiej — premier zakończył swą mowę apelem do zebranych delegatów, aby krzewili wśród mas społeczeństwa prawdę o Związku Radzieckim, o jego wkładzie w naszą niepodległość, o jego pomocy w budowie nowej Polski.

Z kolei przemówił ambasador ZSRR w Warszawie Wiktor Lebediew. Witając w serdecznych słowach zjazd, powiedział m. in.:

„Sądzę, że każdy przyjaciel Związku Radzieckiego w Polsce jest gorącym patriotą swej ojczyzny również dlatego, że chce przekształcić swój ojczysty kraj — Polskę w silne mocarstwo przemysłowe, wykorzystując gotowość Związku Radzieckiego do udzielenia Polsce pod tym względem przyjacielskiej pomocy gospodarczej.

Sądzę, że każdy przyjaciel Związku Radzieckiego w Polsce jest gorącym patriotą swej ojczyzny dlatego, że chce znaleźć dla pracującego chłopstwa swego krajowego — drogi przejścia do kulturalnego i dostatniego życia, wykorzystując olbrzymie doświadczenie walki chłopstwa radzieckiego o socjalistyczną przebudowę swego życia“.

Zebrani entuzjastycznymi okrzykami na cześć Związku Radzieckiego i jego Wodza Generalissimusa Stalina przerywali kilkakrotnie przemówienie ambasadora.

Następnie na mównicę wszedł prezes ZSCH Stefan Ignar, który powitał zjazd w imieniu partii politycznych. Omawiając zadania stojące przed TPPR, prezes Ignar powiedział:

„Zadaniem Towarzystwa jest głębokie docieranie do mas zwłaszcza chłopskich, aby tam w dalszym ciągu głosić prawdę o Związku Radzieckim i krzewić uczucie przyjaźni dla naszego potężnego sojusznika, upowszechniając jednocześnie wiadomości o przyjaźni, jaką żywią dla nas narody radzieckie“.

W czasie zjazdu wygłosił referat prezes Towarzystwa minister Świątkowski. Jak wynika ze słów mówcy, TPPR jest dziś potężną organizacją grupującą w swych szeregach 2.120.288 członków, a szeregi te z dniem każdym wzrastają. Naczelnym zadaniem Towarzystwa na najbliższą przyszłość jest porwać najszerze masy narodu dla ideologii przyjaźni z ZSRR.

Na zakończenie obrad zebrani delegaci przesłali na ręce Generalissimusa Stalina depeszę, w której m.in. piszą:

„Wierzmy głęboko, że w oparciu o doświadczenie i wspaniałe osiągnięcia Związku Radzieckiego, pracując dla rozkwitu naszej ludowej Ojczyzny kroczącej ku socjalizmowi, służyć będziemy naszemu narodowi i przyczynimy się do wzmocnienia obozu pokoju i postępu, na czele którego stoi Związek Radziecki i Wy, genialny Wódz i nauczyciel mas pracujących całego świata“.

W ostatnim dniu obrad Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dokonano wyboru władz. Oprócz 100-osobowej Rady Naczelnej, 8-osobowej Komisji Rewizyjnej i 8-osobowego Sądu Koleżeńskiego wybrano Zarząd w następującym składzie:

1. Świątkowski Henryk — minister Sprawiedliwości. 2. Wolski Władysław — minister Administracji Publicznej. 3. Grubecki Jan — poseł. 4. Tureniec Mieczysław — działacz robotniczy. 5. Piotrowski Stanisław — działacz ludowy. 6. Chajn Leon — wiceprezes NIK. 7. Wasilkowska Zofia — działaczka Ligi Kobiet. 8. Świątklik Piotr — działacz ludowy. 9. Andrzejewski Jerzy — pisarz. 10. Piwowarska Janina — działaczka Zw. Zaw. 11. Pokora Wojciech — prezes Zw. Nauczycielstwa Pol. 12. Jaworska Helena — działaczka ZMP. 13. Krajewski Michał — budowniczy Polski Ludowej. 14. Juszkiewicz Aleksander — Sekretarz Str. Ludowego. 15. Stup Eugeniusz — działacz robotniczy.

## Trudności i osiągnięcia Polski Ludowej

Referat przewodniczącego KC PZPR B. Bieruta

Na posiedzeniu plenum Komitetu KC PZPR w dniu 11 listopada br. przewodniczący KC Bolesław Bierut wygłosił referat pt. „Zadania partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej“. W referacie tym, który poniżej podajemy w streszczeniu, poddał on wnikliwej analizie obecną sytuację międzynarodową, knowania imperialistów przeciw obozowi postępu oraz podstępne metody stosowane przez nich w walce z ruchami rewolucyjnymi i postępowymi. Mocno napętnował przy tym ludzi, którzy zajmując w czasie okupacji i po wyzwoleniu czelowe i odpowiedzialne stanowiska w partii i w państwie przez swoją oportunistyczną postawę, brak czujności klasowej i liberalizm w stosunku do wroga klasowego umożliwili przeniknięcie na odpowiedzial-

ne stanowiska w aparacie państwowym różnym wrogim agentom, sabotażystom i zdrajcom pokroju Lechowicza, Jaroszewicza i Dubiela.

To, że przodująca partia Polski Ludowej nie cofa się przed surową oceną własnych błędów i niedociągnięć, oraz że wypowiedziała zdecydowaną walkę wszelkim odchyleniom ideologicznym świadczy o jej ogromnej sile. Dzięki tej sile odnosi ona zwycięstwa na wszystkich odcinkach walki i niweczy wszelkie zakusy wrogów, usiłujących zniszczyć dorobek polskich robotników i chłopów. DLATEGO ZWYCIĘSKA, PRZODUJĄCA PARTIA KLASY ROBOTNICZEJ BĘDZIE WZOREM KONSEKWENTNEJ PRACY I WALKI DLA JEDNOCZĄCEGO SIĘ RUCHU LUDOWEGO.

Wstępna część swego referatu przewodniczący KC Bolesław Bierut poświęcił omówieniu sytuacji międzynarodowej. Wskazując na nieustanny wzrost sił pokoju w świecie podkreślił on wielkie osiągnięcia gospodarcze Zw. Radzieckiego i jego pokojową politykę.

„W przeciwieństwie do rozbijanej polityki amerykańskiej — mówił referent, — której sprężyną jest wciąż nie dający się ukryć strach przed kryzysem, tym bardziej imponujące prezentuje się olbrzymi dorobek ZSRR, spokój, opanowanie i poczucie siły, cechujące politykę radziecką, która wyrwała i niezmiennie dąży do utrwalenia sprawiedliwego pokoju“.

Następnie przewodniczący KC omówił historyczne zwycięstwo Chin Ludowych, osiągnięte pod kierownictwem Chińskiej Partii Komunistycznej i jej wodza Mao Tse Tung, które to zwycięstwo pogłębia ogólny kryzys kapitalizmu i wzmacnia siły pokoju. Omawiając przeobrażenia w Niemczech stwierdził on, że Polska szczególnie zainteresowana jest w zwycięstwie sił demokratycznych w Niemczech i zjednoczeniu Niemiec w ramach Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ponieważ położy to kres dążeniom odwetowym i rewizjonistycznym, które hodowane są w Niemczech zachodnich.

## Knowania imperialistów

Po omówieniu ostatnich wydarzeń na terenie międzynarodowym, które niedwuznacznie świadczą o stałym wzroście sił demokracji i pokoju oraz o pogłębiających się trudnościach i rozbieżnościach w łonie świata kapitalistycznego, referent nawiązał do obecnych knowań imperialistów stwierdzając między innymi:

„W chwili obecnej jesteśmy świadkami nowej, na wielką skalę pomyślanej dywersji policyjnej w obozie antyimperialistycznym. Oparciem dla tej dywersji jest agentura titowska, złożona z szajki prowokatorów i agentów politycznych, werbowanych w okresie zastraszających się walk klasowych przed wojną i na fali rozwijającej się walki narodowo-wyzwoleńczej w okresie wojny“.

„Z przykładu jugosłowiańskiego wynika konieczność zwiększenia czujności wobec prowokacyjnych posunięć i akcji dywersyjnej imperializmu na terenie międzynarodowym, jak i w polityce wewnętrznej krajów demokracji ludowej. Nie ulega wątpliwości, że prowokacja i głęboko zakonspirowany spisek agentów, stały się jednym ze środków i zakusów wroga w jego dążeniu do obalenia władzy ludowej. Dlatego dwulicowość i perfidne MASKOWANIE SIĘ PRZED PARTIĄ STAŁO SIĘ TAK CZĘSTĄ METODĄ“.

Następnie przewodniczący KC omówił działalność sanacyjną „dwójki“, która jeszcze przed wojną nasyłała swoich agentów i prowokatorów do rewolucyjnego ruchu robotniczego, w czasie okupacji współdziałała z gestapo i wywiadem niemieckim i wspólnie z nimi prowadziła akcje przeciw lewicy rewolucyjnej w Polsce i Związkowi Radzieckiemu, wcielając się do podziemnych organizacji lewicowych, a w szczególności do PPR i GL w celu ich zniszczenia lub opanowania, po wojnie zaś stała na usługach wywiadów państw imperialistycznych. Dzięki brakowi czujności u niektórych ludzi zajmujących odpowiedzialne stanowiska w partii, jak ob. ob. Gomułka, Kliszko i Spychalski, udało się grupie „dwójkarzy“ usadowić w PPR i na odpowiedzialnych stanowiskach w państwie. Ten brak czujności w stosunku do ludzi przychodzących z wrogiego obozu wynikał z liberalizmu w stosunku do wroga klasowego.

„Źródłem tej ułomności — stwierdza referent — jest zagubienie pionu politycznego, przytępienie instynktu klasowego, spełzanie z pozycji rewolucyjnych; źródłem tej ułomności jest osłabienie więzi z klasą robotniczą“.

Mówiąc o walce z wrogami ludowego państwa referent stwierdza, że walka ta trwa dalej, choć zmieniły się zarówno jej warunki jak i jej formy.

„Dzisiaj zadanie polega na tym, aby wydobyc z ukrycia przyzajone niedobitki wroga i rozsiane po wszystkich szczytach maszyny społecznej

chyttrze zamaskowane jego maski, na których usiłują oprzeć swą szpiegowską, szkodliwą, spiskową, terrorystyczną i dywersyjną robotę wrogie nam imperialistyczne ośrodki zagraniczne. Zmieniły się formy ich walki, gdy okazało się, że władza ludowej nie da się obalić ani w bezpośredniej akcji zbrojnej band podziemnych, ani podstępami Mikołajczyków, ani nadziejami pokładanymi w partiach burżuazyjnych. Ale to wcale nie znaczy, że walka odepchnięta od władzy klas i śpieszących im z poparciem imperialistów przeciwko nam odlała“.

„W tych warunkach utrata czujności bojowej, ślepota polityczna, samopojanie się osiągniętymi zdobyczami, demobilizacja klasowa lub biurokratyczne zabrnienie w ciasnym, powierzchownym kręgu potocznych spraw i stosunków — to największe niebezpieczeństwa jakie nam grożą“.

## Trzyletni Plan Odbudowy wykonany przed termi

Przechodząc do zagadnień gospodarczych przewodniczący KC zakomunikował, że na dzień 1 listopada br., a więc na dwa miesiące przed terminem — został wykonany Trzyletni Narodowy Plan Odbudowy. Wartość produkcji przemysłowej w ciągu dwu lat i dziesięciu miesięcy wyniosła 35,7 miliarda złotych przedwojennych, zamiast 35,5 miliarda złotych przedwojennych, które miała dać produkcja przemysłowa w ciągu trzech lat.

W rolnictwie osiągnęliśmy plony w stosunku do zaplanowanych: dla pszenicy 106%, dla żyta 118%, dla ziemniaków 100%, dla buraków cukrowych 108%. Plan w zakresie przyrostu pogłowia koni został wykonany w 103%, a pogłowia bydła 122%. W zakresie hodowli trzody chlewnej nie osiągnęto jeszcze liczb Planu Trzyletniego, przekroczone jednak zadania planu na rok 1949. Plan zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze przekroczone o 2%, a w nawozy sztuczne o 5%.

Państwowe Gospodarstwa Rolne wykonały trzyletni plan zasiewów w 101%. Plan hodowli w Państwowych Gospodarstwach Rolnych został przekroczony o 5% dla koni, o 42% dla bydła i o 31% dla trzody chlewnej.

Wykonanie Planu Trzyletniego ma ogromne znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki narodowej.

1. Nastąpił mocny i wydatny wzrost produkcji przemysłowej. Podczas, gdy w roku 1946 wartość globalna produkcji wielkiego i średniego przemysłu wyniosła 6,2 miliarda złotych przedwojennych, w roku bieżącym wartość tej produkcji wyniesie 14 miliardów złotych przedwojennych. Przemysł nasz produkuje o 75% więcej niż przed wojną, a na jednego mieszkańca przypada 2 i pół raza więcej produkcji przemysłowej niż przed wojną.

2. Na tle ogólnego rozwoju przemysłu najszybciej rozwijał się przemysł ciężki, wytwarzający środki produkcji, co świadczy, że rozwój ten postępował w zdrowym kierunku.

3. W wyniku zmiany granic naszego kraju i wzrostu przemysłu w okresie Planu Trzyletniego zmieniła się struktura klasowa ludności. Podczas, gdy w roku 1938, z pracy najmniej poza rolnictwem utrzymywało się 18,2% ludności, to w roku 1949 na ludność utrzymującą się z pracy najmniej poza rolnictwem przypada już 35,9%. W rezultacie uprzemysłowienia, Polska staje się krajem robotniczym.

4. W okresie Planu Trzyletniego nastąpiła szybka odbudowa rolnictwa. Wartość produkcji rolnej wzrosła z 4,6 miliarda złotych przedwojennych w roku 1946, na 7,8 miliarda złotych przedwojennych w roku bieżącym.

5. W wyniku wykonania Planu Trzyletniego podniosła się znacznie stopa życiowa ludności. Świadczy o tym zwiększone spożycie ważniejszych artykułów. Zarówno w stosunku do roku 1946 jak i w stosunku do lat przedwojennych, za-

równy w mieście jak i na wsi. Wzrost dobrobytu znajduje także wyraz w realnym wzroście płac pracowników najemnych. W czerwcu bieżącego roku przeciętna płaca pracownika najemnego poza rolnictwem wyniosła 206,8% w stosunku do płacy w czerwcu 1946, a w stosunku do 1938 była o 26,6% większa.

Wyniki, jakie przyniosło wykonanie Planu Trzyletniego, zostały umożliwione jedynie dzięki systematycznej walce z wrogiem klasowym, dzięki systematycznemu ograniczaniu i wypieraniu elementów kapitalistycznych i dzięki systematycznemu wzrostowi udziałów sektora socjalistycznego w naszej gospodarce.

## Planowe regulowanie gospodarstw chłopskich

Wzrost socjalistycznych form produkcji przemysłowej i w obrocie umożliwił planowe regulowanie gospodarki chłopskiej. W miarę zaostrażania się walki klasowej i ograniczania pozycji kapitalistów wiejskich, w miarę jak w rękach państwa skupia się nie tylko aparat produkcji przemysłowej, ale również i aparat handlowy, stało się możliwe ograniczenie i zmniejszenie wpływów żywiou rynekowego na gospodarkę narodową oraz wzmacnianie planowo regulujących funkcji państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej. Te planowe regulujące funkcje państwo reguluje z pomocą klasowej polityki podatkowej i kredytowej, polityki stałych i rentownych cen rolniczych oraz z pomocą kontraktacji.

Dzięki Państwowym Gospodarstwom Rolnym wzrósł udział sektora socjalistycznego w produkcji rolnej. Podczas gdy w roku 1946 na skutek zniszczeń wojennych i sabotażu ze strony kierownictwa nastanego przez Mikołajczyka, udział PGR w produkcji towarowej był równy zero, to w roku bieżącym w rezultacie wykonania Planu Trzyletniego udział ten wynosi już 7,5%.

Ogromne znaczenie ma powstanie w roku bieżącym pierwszych 170 spółdzielni produkcyjnych. Jest rzeczą niewątpliwą, że rozszerzający się ruch spółdzielni produkcyjnych będzie coraz wydatniej wpływał na kształtowanie się oblicza wsi polskiej.

## Weszliśmy na drogę socjalizmu

Wzrost sektora socjalistycznego w przemyśle, handlu hurtowym i detalicznym, wzmocnienie regulujących funkcji państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej, wzmocnienie sektora socjalistycznego w produkcji rolnej i początek ruchu spółdzielczości produkcyjnej na wsi, świadczą o tym, że w okresie Planu Trzyletniego Polska weszła zdecydowanie na drogę budownictwa socjalistycznego.

## Należy wzmocnić czujność

Następnie przewodniczący KC omówił rolę współzawodnictwa pracy, które było jedną z podstawowych dźwigni osiągniętych sukcesów oraz trudności zwłaszcza na odcinku handlu, wskazał na ich przyczyny oraz sposoby ich pokonania, po czym stwierdził co następuje:

„W momencie, gdy zakończyliśmy zwycięsko Trzyletni Plan Odbudowy, w momencie, gdy staliśmy u progu realizacji wielkich zadań planu sześcioletniego, w tym momencie nie wolno nam się upajać sukcesami gospodarczymi i zapominać o wrogu klasowym i jego zbrodniczych knowaniach“.

Z kolei przewodniczący KC podniósł konieczność zabezpieczenia tajemnicy państwowej i służbowej, gdyż lekkomyślny stosunek do tej sprawy ułatwia wrogom działalność dywersyjną i sabotażową.

W końcowej części swego przemówienia referent omówił zadania partii na odcinku organizacyjnym. Stwierdzając, że agentury imperialistyczne zerują na wszystkich wahaninach i ideologicznych odchyleniach, mówca podkreślił, że odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne w partii musi być przewyciężone do końca i muszą być wyciągnięte konsekwencje polityczne i organizacyjne w stosunku do tych nosicieli odchylenia prawicowego, którzy nie rozbroili się przed partią.

Kończąc swój referat przewodniczący KC PZPR powiedział między innymi:

„Partia nasza wyrosła w wielką siłę, która jest zdolna prowadzić naród ku lepszym i wyższym formom życia społecznego, w podniesieniu na wyższy poziom jego materialnego i kulturalnego bytu. Partia nasza jest godną spadkobierczynią doświadczeń i tradycji rewolucyjnych, które narastały w ogniu długolletnich walk klasowych polskiego proletariatu i wielkich bojów rewolucyjnych kierowanych przez Lenina i Stalina“.



Aleksander Juszkiewicz

# Walka o pokój naczelnym zadaniem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

W szeregu głównych zadań stojących przed jednoczącym się na obecnym Kongresie radykalnym ruchem ludowym jest kontynuowanie wzmożonej walki o pokój.

Dotychczasowa działalność w tym kierunku prowadzona przez oba bratnie stronnictwa ludowe SL i PSL łącznie z całym obozem demokracji ludowej pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jest duża, ale może i powinna być jeszcze większa.

Wszystkie prawdy dotyczące tego zagadnienia są po naszej stronie i uzasadniają nasze zdecydowane stanowisko w obronie pokoju przeciw wojnie i podżegaczom do niej z obozu imperialistycznego. Naczelną spośród innych prawd jest nieodparty fakt pragnienia przez chłopów jak i przez cały naród polski pokoju.

Wiemy dobrze o tym, że aby go osiągnąć nie wystarczy tylko pragnąć — trzeba dla jego osiągnięcia pracować, trzeba o pokój walczyć.

Czasy ugodowych bajeczek, w których uczono, że zamiast żądać i zdobywać nasze prawa — należy prosić i cierpliwie czekać aż miłosierdziu stanie się zadość, a sprawiedliwość sama przyjdzie do ubożego ludu — należą do niepowrotnej, smutnej przeszłości.

Masy chłopskie, podobnie jak i klasa robotnicza, nienawidzą wojny, w której w przeszłości brały one udział, jako mięso armatnie pod komendą i dla zysku kapitalistów. Wojna rujnowała im zagrody, niszczyła plony ich mozolnej pracy, siała demoralizację i śmierć. Dlatego naturalną, słuszną i sprawiedliwą była i jest walka mas ludowych na całym świecie o swe wyzwolenie narodowe i społeczne przeciwko przyczynom i nosicielom wojny, tkwiącym w ustroju kapitalistycznym i jego nienasyconych imperialistycznych władcach. Dlatego słuszną jest dalsza walka ludu pracującego w krajach wyzwolonych o ugruntowanie zdobyczy demokratycznych, o ich pogłębienie, o obronę niepodległości, a co za tym idzie — obronę pokoju.

Bo przecież wiele było wojen za czasów wszechwładnego kapitalizmu światowego, a po każdej z nich przychodziła ruina dobrobytu ludzkości, kalectwo, osierocenie i długoletnia nędza ludu. Lecz zarówno w czasie wojny, jak i na gruzach jej zniszczeń, bogacili się kapitaliści, ujarzmiając coraz bardziej środkami swego bogactwa lud pracujący. Nieograniczone ich zyski rodziły nowe apetyty i z kolei nowe konflikty i wojny, które powiększały zyski kapitału a masom ludowym niosły jeszcze większą nędzę.

I tym razem, zaledwie w 5 lat po strasznej wojnie, zachłanni imperialiści anglo-amerykańscy zmierzają do rozpętania nowej pożogi wojennej.

W obawie przed pokojowym współzawodnictwem, widząc nieodpartą wyższość

ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, imperialiści torpedują wszelkie pokojowe propozycje Związku Radzieckiego. W nieustającej gorączce i zamieszaniu, przekreślając zasady suwerenności narodów, imperialiści coraz jawniej wkraczają w stosunkach międzynarodowych na niebezpieczną drogę awanturnictwa. Jest to polityka interwencji i popierania reakcyjnych reżimów w całym świecie. Widzimy to choćby na przykładzie monarchistyczno-faszystowskiego reżimu w Grecji, zdradzieckiej klikii Tito w Jugosławii, w nieudanej interwencji w Chinach.

W ich łaskach także znajduje się znany ciemniejszy klas robotniczej i mas ludowych Franco oraz pod czułą opieką marionetkowe zachodnio-niemieckie państwo, w którym coraz bardziej dochodzą do głosu jawni lub ukryci dawni hitlerowcy, głoszący hasła odwetu.

Organizatorom przegranej „zimnej wojny“ pośpieszył na pomoc reakcyjny Watykan.

Rozpętana gorączka zbrojeniowa, budowa łańcucha baz strategicznych wokół Z. S. R. R. i krajów demokracji ludowej, dywersja polityczna oraz organizowanie akcji sabotażowych i szpiegowskich — oto zwyrodniałe metody stosowane przez umierający kapitalizm. Mają one na celu powstrzymanie a przynajmniej zahamowanie w rozwoju postępowej, olbrzymiej części ludzkości w jej marszu po drodze postępu i prawdziwej wolności.

Lecz te usiłowania imperialistów są i będą nadal bezowocne. Zbyt wielkie i zbyt szybko rosnące są siły pokoju i postępu pod wodzą Wielkiego Związku Radzieckiego i skupionych wokół niego krajów demokracji ludowej oraz mas pracujących w państwach kapitalistycznych i uciemiężonych ludów kolonialnych, aby podżegaczom wojennym udało się urzeczywistnić ich nieczyste zamiary.

## Cały naród wita serdecznie Marszałka Rokossowskiego

Mianowanie Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego Ministrem Obrony Narodowej wywołało w całym kraju radość i zadowolenie. Społeczeństwo polskie wyraża radość, że na czele odrodzonego Wojska Polskiego stanął jeden z największych wodzów ostatniej zwycięskiej wojny, bohater spod Stalingradu, pogromca hord hitlerowskich, syn robotniczej Warszawy.

Radość społeczeństwa przejawia się m. in. w masowo nadsyłanych na ręce Marszałka depeszach powitalnych. Nadsyłają depesze robotnicy fabryczni, kolejarze, wojsko, inteligencja pracująca. Nie brak też głosów

Pomyślny rozwój gospodarczy Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej w przeciwstawieniu do bezrobocia i nędzy kurczących się w obcęgach ustawicznych kryzysów krajów bloku anglo-amerykańskiego, wyraźnie wskazuje perspektywę, do jakiego ustroju należą przyszłość świata.

Potężne kongresy pokojowe, wspierane zwycięstwami Chińskiej Armii Ludowej i powstanie w ich wyniku Chińskiej Republiki Ludowej, obejmującej ponad 450 milionów ludności, powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odradzającej naród niemiecki na nowych zasadach przyjaznego współżycia i współpracy międzynarodowej — oto czynniki, które w ostatnim okresie znakomicie wzmocniły obóz pokoju i postępu, przeważając szalę sił na jego korzyść.

Pomimo przygotowań wojskowych i propagandy wojennej operującej metodą fałszu i bezwstydnego zakłamania, imperialiści musieli mocno spuścić z tonu, wskutek wytrącenia z ich rąk znanego straszaaka bomby atomowej. Całemu światu zostało ujawnione, że Z. S. R. R. posiada od kilku lat w swym rozporządzeniu energię atomową, która przestała być monopolem amerykańskim. Związek Radziecki w swej konstruktywnej polityce, mimo awanturniczej postawy anglo-amerykańskich polityków reakcyjnych, przedłożył i na ostatniej sesji ONZ propozycje pokojowe. Zmierzają one do zawarcia paktu pokojowego między pięcioma wielkimi mocarstwami, wchodzącymi w skład stałych członków Rady Bezpieczeństwa, na podstawie którego nastąpiłoby ograniczenie zbrojeń oraz potępienie propagandy wojennej, uprawianej nieprzerwanie przez kółka monopolistów i usłużne im rządy.

Propozycje radzieckie Ministra Wyszyskiego zostały odrzucone, gdyż trwały pokój i wypływająca z niego rzetelna współpraca narodów nie odpowiada zamy-

ślom kapitalistów. Pomimo odrzucenia tych propozycji oznaczają one moralne zwycięstwo pokojowej polityki Związku Radzieckiego i stojących przy nim krajów demokracji ludowej, gdyż utrwalają one w opinii i świadomości narodów całego świata, jasną i niezbitą prawdę, kto stoi w obronie pokoju i jak odwrotną i zbrodniczą politykę prowadzą podżegacze wojenni.

Walka o umocnienie pokoju trwa nadal. Tej ważnej sprawie my, ludowcy, winniśmy w całokształcie działalności Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, w życiu wsi, poświęcić stałą, baczną uwagę. Wyrażać się ona powinna przede wszystkim w zaostrzonej czujności politycznej. Ostatnie procesy, budaeszteński, który wyświetlił szpiegowską, prowokatorską działalność klikii Tito i innych zdrajców, obnażenie źródeł zdrady i dywersyjnej działalności wrogich agentur w Polsce, wskazują, że wróg klasowy nie złożył broni i usiłuje nadal prowadzić swą krecią robotę.

Tylko czujnością i zdecydowaną postawą potrafimy skutecznie sparaliżować wszelkie poczynania niedobitków reakcji, sabotażystów, dywersantów i szpiegów. Tylko czujną i bezkompromisową walką usuniemy reakcyjne zawały z naszej drogi.

Walka ludowca o pokój — to walka o czystość ideologiczną, o realizację postępowego programu na wsi, o bojową wartość organizacyjną i rozwój Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, o pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Walka ludowca o pokój, to walka o lepszą uprawę roli, o dobrą hodowlę, o bogate plony, to walka o dobrobyt i oświatę na wsi.

Wreszcie walka ludowca o pokój, to głoszenie prawdy o Związku Radzieckim, o wspaniałych osiągnięciach ludzi radzieckich, o jego wielkiej roli wyzwoleniczej ludów ujarzmionych, o jego niezwykłej potędze. To praca dla wzmocnienia i pogłębienia braterstwa i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i całej postępowej ludzkości.

Walkę z próbami penetracji reakcyjnej w naszych szeregach z naciskiem wrogiej ideologii, walkę o właściwy klimat polityczny, o zdrowe nastroje wsi, powinni nadal prowadzić aż do pełnego zwycięstwa nie tylko czołowi działacze i aktywni partyjni, ale muszą ją podjąć koła gromadzkie i poszczególni członkowie. W swoim codziennym życiu, zarówno na dużych zebraniach gromadzkich jak i w małych grupach, a także w indywidualnych rozmowach.

Prawda, którą głosimy jest szlachetna i wielka. Program, który realizujemy na wsi, jest jej wykładnikiem — na imię **sojalizm**, który niesie pokój, postępek, dobrobyt i kulturę masom ludowym.

O jego realizację będziemy walczyć i zwyciężymy.

## Spotkanie na froncie z Marszałkiem Rokossowskim

W ostatnim numerze „Pokolenia” ukazały się wspomnienia łączniczki AL, Heleny Jaworskiej, która podczas powstania warszawskiego rozmawiała z marszałkiem Rokossowskim. Z artykułu tego drukujemy obszernie fragmenty.

Z coraz większym napięciem śledził mieszkaniec Warszawy — żołnierz i cywil — komunikaty z frontu nad Wisłą. Komunikaty mówiły o ciężkich walkach na przyczółku pod Warką, o uporczywych próbach forsowania Wisły pod Dęblinem i Puławami. To był znak, że w sztabie I Frontu Białoruskiego, którym dowodził marsz. Rokossowski istnieje plan przyścia z pomocą powstaniu i uderzenia na Warszawę. Bo przecież nawet człowiek nieobyty ze strategią zdawał sobie sprawę, że tworzenie przyczółków na południe od Warszawy jest niczym innym jak próbą oskrzydlenia stolicy, najpewniejszą i, jak potem praktyka pokazała jedyną drogą do jej wyzwolenia.

Cóż czyniło wówczas dowództwo AK, by nawiązać łączność ze sztabem Marsz. Rokossowskiego i skoordynować swoje plany walki z planem strategicznym Armii Radzieckiej?

Wiedzieliśmy, że przez cały czas trwania walki dowództwo AK uporczywie odmawiało tego porozumienia. Wszystkie propozycje dowództwa Armii Ludowej, by drogą radiową nawiązać kontakt (AL nie rozporządzała wówczas radiostacją) — były systematycznie odrzucane. Dlatego już w pierwszych dniach powstania wysłane zostały z Warszawy dwie łączniczki AL na drugą stronę frontu (niestety nie udało im się przejść przez li-

nię frontu). Próba ponowiona została w parę tygodni potem ze Starówki. I tym razem bezowocnie.

10 września Komenda AL-u dokonuje trzeciej próby. Zadania podjęły się dwie młode łączniczki AL-u: autorka artykułu i Janina Balcerzak. Po przepłynięciu Wisły i przejściu przez linię frontu pod Gocławkiem — przy pomocy radzieckich jednostek wojskowych dotarły do Lublina i złożyły raport o sytuacji w Warszawie członkom Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Dowiedzieliśmy się, że dotąd nie było żadnych wiadomości z ogarniętego powstaniem miasta, a brak ich oczywiście wykluczał całkowicie możliwość bezpośredniej pomocy powstańcom.

Wypadki toczyły się w błyskawicznym tempie. Następnego dnia rano wyjechałam z gen. Żymierskim i gen. Bułganinem (który był wówczas przedstawicielem Armii Radzieckiej przy PKWN) do sztabu marszałka Rokossowskiego.

W niewielkim domku pod Mińskiem Mazowieckim — kwatery dowódcy I Frontu Białoruskiego — już nas oczekiwano. W pokoju na stole, przy którym stał wysoki mężczyzna w generalskim mundurze leżał plan Warszawy. Starannie zakreślono już na nim punkty, znajdujące się w rękach powstańców — te same, które określiliśmy w meldunku, poprzedniego dnia w Radociu — znak, jak szybko nasz meldunek przekazano do sztabu frontu.

Kiedy podeszłam do mapy, marszałek Rokossowski powiedział: — Sprawdźcie, czy plan jest dokładny.

Podniosłam głowę zaskoczona. Bynajmniej nie pytaniem, w którym przecież nie było nic zdumiewającego. Zaskoczyło mnie co innego: marsz. Rokossowski mówił po polsku. Nie było jednak czasu na pytania. Przede wszystkim należało sprawdzić plan.

Okazało się, że naniesiono nań wszystko, czego nauczyliśmy się na pamięć, wychodząc z Warszawy. Zanim skończyła się audycja, spytałam nieśmiało, czy można będzie pomóc Warszawie. Człowiek w generalskim mundurze spojrział na mnie poważnym, pełnym troski wzrokiem: — Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy.

Późnym wieczorem przyszedł adiutant i poprosił mnie ponownie do kwatery marsz. Rokossowskiego — na kolację. Oprócz marsz. Rokossowskiego, generałów Bułganina i Żymierskiego w pokoju było jeszcze kilku generałów radzieckich. Rozmowa toczyła się oczywiście przeważnie wokół powstania, opowiadałam o walkach, o sytuacji powstańców i ludności, o bestialstwach hitlerowców. W miarę rozmowy rosło coraz bardziej moje zdumienie. Już nie tylko dlatego, że marsz. Rokossowski mówił po polsku.

Z pytań, które mi zadawał, widać było, że doskonale zna Warszawę. Wymienił poszczególne ulice, interesował się losem placu Zamkowego i Marszałkowskiej. Kiedy nie mogłam już ukryć zdumienia, uśmiechnął się: „Nie dziwie się, ja przecież jestem z Warszawy”. A ktoś inny dorzucił: „Nie wiecie? Przecież to Polak”.

W pewnej chwili, późną nocą, usłyszeliśmy warkot samolotu. W ciszy, która zapadła, marsz. Rokossowski zwrócił się do mnie i powiedział: „Słuchajcie, to leca zrzucać broń, lekarstwa i żywność dla Warszawy”. Widziałam, że był wzruszony.

Odtąd noc w noc, już na Pradze, o której jeszcze przez dwa dni toczono ciężkie walki, słyszeliśmy warkot samolotów niosących pomoc powstańcom. Równocześnie artyleria radziecka bezustannie, dzień i noc ostrzeliwała pozycje niemieckie w War-

szawie. Z Saskiej Kępy, pod huraganowym ogniem wroga przeprawiali się na przyczółek Czerniakowski — jedyny punkt oparcia na lewym brzegu — oddziały polskie. Przez osiem dni trwały zacięte walki o każdy metr bruku.

Utrzymanie i rozszerzenie przyczółka Czerniakowskiego, a równocześnie utworzenie drugiego na Żoliborzu było jednak możliwe tylko przy jednoczesnym skoncentrowaniu sił powstańczych na tych odcinkach.

Tego wymagała sytuacja, do tego dążyli żołnierze-powstańcy, rozumiejąc plan strategiczny marsz. Rokossowskiego. Rozumiał to również pan hrabia Bór-Komorowski, ale... Właśnie to „ale”. Ono przesądziło los Warszawy. Bo Bora, tak jak całą reakcję nie obchodzili bynajmniej losy Warszawy.

Sztab AK w krytycznym momencie nie tylko nie skierował wszystkich sił na pomoc Powiślu, by utrzymać brzeg Wisły, a tym samym łączność bojową z Armią Radziecką i Wojskiem Polskim, lecz przeciwnie — dał rozkaz opuszczenia Powiśla! Decyzja ta przesądziła losy powstania oraz wielotysięcznej rzeszy powstańców i ludności cywilnej stolicy. Wiemy, że podobnie zachowało się później dowództwo AK na Żoliborzu.

Na skutek tej zdrady, mimo całej pomocy, jakiej mogła udzielić i udzieliła Armia Radziecka, mimo bohaterstwa oddziałów polskich idących z odsieczą, powstanie padło.

Nie widziałam wówczas marsz. Rokossowskiego. Ale pamiętałam rozmowę z nim, wzruszenie, z jakim mówił o Warszawie, miłość do rodzinnego miasta i troskę o jego losy, jakie czuło się w jego słowach.

I dlatego wiem, że z takim samym jak my bólem patrzył na powalona stolicę, której, mimo największych ofiar i wysiłków, nie mógł wówczas, wskutek zdrady reakcji, pomóc tak skutecznie, jak tego pragnął on i cała Armia Radziecka.



# Realizowane plany gospodarcze zapewnią dobrobyt całemu narodowi

Czasami się słyszy na zebraniach lub w rozmowach na wsi zapytania, dlaczego, mimo wielkich wyników naszej odbudowy, wielkiego rozwoju naszego gospodarstwa narodowego, odczuwa się brak pewnych artykułów i towarów, że w szczególności wiesz napotyka na pewne trudności w nabyciu potrzebnych rolnictwu artykułów. Nie jest to zresztą zjawisko powszechne, dotyczące wszystkich towarów i wielu rodzajów towarów.

Aby sobie odpowiedzieć rzetelnie na te pytania, trzeba mieć oczy otwarte na to, co się dzieje wokoło nas, chłopskim rzetelnym rozumem ocenić to wszystko, co zostało u nas wykonane i wykonywane się, wziąć sobie do pomocy rocznik statystyczny, w którym wszystko jest napisane dokładnie, co dotyczy naszego narodowego gospodarstwa, a wówczas odpowiedź będzie łatwa.

Jest prawdą, że Trzyletni Plan Gospodarczy został wykonany przedterminowo, na dwa miesiące przed końcem roku obecnego. W tym czasie przemysł państwowy wytworzył towarów wartości 37,7 miliarda złotych przedwojennych. W tym też czasie szybko nastąpiła odbudowa rolnictwa. Gdy w roku 1946 wartość produkcji rolnej wynosiła 4,6 miliarda złotych przedwojennych, to w roku obecnym wyniesie 7,8 miliarda złotych przedwojennych. Przemysł nasz wytwarza więcej niż przed wojną prawie o 75 proc., a na każdego mieszkańca wypada blisko 2 i pół raza więcej wyrobów przemysłowych niż przed wojną. Takim samym wzrostem nie może się wykazać jeszcze rolnictwo, ale i produkcja rolna w porównaniu z rokiem 1946 wzrosła o blisko 70% a wartość produkcji rolnej na jednego mieszkańca w stosunku do lat przedwojennych wyniosła 112%.

Dlaczego więc istnieją tu i ówdzie przejściowe braki? Dlaczego jeden narzeka na brak żelaza, cementu, butów, a inny na trudności w nabyciu tłuszczów czy mięsa?

Nastąpił niespotykany w dziejach naszych rozwój przemysłu. W przeciągu trzech lat, w porównaniu z latami przedwojennymi, podwoiła się w Polsce liczba robotników. Gdy w roku 1937 wartość produkcji przemysłowej wynosiła w Polsce 6,4 miliarda złotych, to w roku 1949 wyniesie 14 miliardów złotych przedwojennych.

Ale ten przemysł musiał pracować przede wszystkim na odbudowę, na wytwarzanie środków produkcji. Ież to żelaza, stali musiało pójść na odbudowę mostów, linii kolejowych, fabryk, domów, maszyn? Ile cementu i innych materiałów budowlanych pochłonęła odbudowa naszych miast i budowa nowych fabryk, które mają dać pracę istniejącemu jeszcze nadmiarowi ludności wiejskiej, a równocześnie dostarczyć gospodarce narodowej, dostarczyć wsi potrzebnych narzędzi, maszyn, towarów. Choć rośnie szybko nasz dochód narodowy, a więc wartość wyrobionych towarów i produktów rolniczych — nie możemy wszystkiego przeznaczyć na spożycie, bo trzeba się odbudowywać na miarę naszych potrzeb.

Gospodarka państwowa musi się opierać na tych samych zasadach, jak dobra gospodarka każdego chłopca na wsi. Dobry gospodarz nie wyda całego dochodu na potrzeby własne i rodziny. Musi pamiętać o budynkach, o inwentarzu, narzędziach rolniczych. Musi, gdy dzieci rosną, myśleć o ich przyszłości, o nauce dla nich, musi jednym słowem inwestować, wkładać w gospodarstwo, choćby kosztem dużych oszczędności. A cóż dopiero mówić, gdy gospodarka jest zniszczona, gdy budynki zostały spalane, gdy było brak inwentarza żywego i martwego. Wtedy na spożycie idzie z dochodów tylko tyle, byle przeżyć, a wszystko wkłada się w odbudowę.

Nasz Plan Trzyletni był przede wszystkim planem odbudowy gospodarstwa narodowego, a mimo to potrafilimy wypracować wiele i na spożycie. 45% produkcji przemysłowej pójdzie na spożycie w roku 1949, a wiesz dostarczyła miastu tyle produktów, że w porównaniu z rokiem 1946 wzrosło poważnie w miastach spożycie chleba, masła, mąki, mięsa, tłuszczu, cukru, jaj. Co więcej, w całej Polsce, w porównaniu z latami przedwojennymi, w mieście i na wsi, w obliczeniu na jednego mieszkańca wzrosło spożycie mąki pszennej, jaj, mięsa i cukru, materiałów wełnianych i bawełnia-

nych. Jeżeli tego samego nie możemy powiedzieć np. o obuwiu, zwłaszcza na wsi, to dlatego, że brak nam jest surowca, skór, bo najtrudniej jest podnieść pogłowie zwierząt domowych, bydła w szczególności, po tej zagładzie, jaką przyniosła hodowli wojna. Importowane z zagranicy skóry czy obuwiu wypadają drożej. Ale te braki przejściowe miną, bo dążymy do tego, by całe zapotrzebowanie było pokryte towarami wyrabianymi w Polsce.

Gdy mówi się o tych sprawach na zebraniach czy w rozmowach na wsi, słyszy się odpowiedź: To wszystko prawda, my to wiemy i rozumiemy, ale dlaczego braki i trudności przy zakupach towarowych tak powoli maleją; widzimy też wiele niezaradności a nawet błędy popełniane przez nasz aparat handlowy, państwowy czy spółdzielczy.

Na to możemy odpowiedzieć: Na pewno są błędy, na pewno jest i niezaradność w tym, że chłopu brak jest żelaza na lemiesz i że musi wyczekiwać w kolejkach tu i ówdzie na kupno węgla, bo zorganizowano zbyt mało punktów sprzedaży. Mówił o tych „błędach” i o tej „niezaradności” w swoim ostatnim przemówieniu Prezydent Bolesław Bierut.

Nasz handel uspołeczniony rozwinął się gwałtownie, ludzie nie nabrali jeszcze doświadczenia, które daje praktyka, życie. Ale mówił też Obywatel Prezydent

o innej, najważniejszej przyczynie tych trudności i czasowych, przejściowych braków. W przeciągu dwóch i pół lat, poza rolnictwem, liczba zatrudnionych wzrosła o jeden milion sto dziewięć tysięcy osób. Ci ludzie sami teraz zarabiają, mają stałe dochody, a nie są bezrobotnymi, żyjącymi nędźnie na koszt rodziny. Pracują, zarabiają i kupują towary oraz żywność. Kupować pragną więcej, aniżeli robotnicy w roku 1946, bo i wszyscy zarabiają teraz więcej, bo realna płaca robotnika w przeciągu tych dwóch lat wzrosła dwukrotnie. Trzeba być ślepym, żeby nie widzieć tego, że dobrobyt szerokich mas podniósł się, że ludzie lepiej się odżywiają, lepiej ubierają aniżeli w roku 1946. Jest tak wielki popyt na towary, na żywność, że ani przemysł ani rolnictwo, a zwłaszcza rolnictwo, nie mogą jeszcze zaspokoić rosnących nieustannie potrzeb. Właśnie dlatego musimy część naszego dochodu narodowego przeznaczyć na dalszą rozbudowę przemysłu, na przebudowę i doskonalenie rolnictwa, na wzmocnienie hodowli i produkcji roślin przemysłowych.

Te cele przyświecają nowemu planowi sześciolletniemu, który po Planie Trzyletnim Odbudowy kłască będzie fundamentem pod uspołecznioną gospodarkę narodową i zapewni każdemu obywatelowi za włożoną pracę należną, sprawiedliwą płacę.

J. D.

## Przedkongresowe zjazdy PSL i SL

W ostatnich tygodniach odbyły się dalsze zjazdy powiatowe PSL zwołane w celu wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. W uchwalonych na zjazdach rezolucjach chłopcy wyrażają swą radość w obliczu zjednoczenia PSL i SL. Liczne zjazdy wysłały depesze z pozdrowieniami do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, witając go na stanowisku Ministra Obrony Narodowej.

W ciągu dwóch ostatnich niedziel odbyły się następujące zjazdy:

W Białej Podlaskiej, gdzie delegatem na Kongres został wybrany przewodniczący Rady Naczelnej Czesław Wycech. W Szczepinie wybrano dr. Bronisława Thomasa — zastępcę sekretarza naczelnego NKW PSL. Na zjeździe w Gnieźnie delegatem na Kongres wybrano Kazimierza Maja, w Jasle Jana Majejczyka — wiceprezesa NKW PSL, w Inowrocławiu została wybrana Maria Szczawińska — członek Prezydium NKW PSL, w Bochni został wybrany delegatem dr. Wł. Kiernik, w Jędrzejowie

M. Maniakówna, w Sandomierzu — St. Jagiello.

Ponadto odbyły się zjazdy powiatowe: w Morągu, Ostródzie, Nidzicy, Gdańsku, Kościerzynie, Kwidzynie, Starogardzie, Chełmnie, Chojnicach, Jędrzejowie, Iłży, Sandomierzu, Nowym Mieście, Szubinie, Toruniu, Wyrzysku, Czarnkowie, Gostyniu, Kościanie, Lesznie, Ostrowie, Poznaniu, Łukowie i Lubartowie.

Równocześnie odbyły się zjazdy powiatowe SL, na których zostali wybrani jako delegaci na Kongres czelowi działacze.

W Wieluniu wybrano delegatem min. Wincentego Baranowskiego — prezesa SL. Wiceprezes SL min. B. Podedworny został wybrany delegatem na zjeździe w Elku. W Dzierżonjowie wybrano sekretarza SL — A. Juskiewicza, w Kielcach sekretarza SL — Józefa Ozgę-Michalskiego. Prezes ZSCH — Stefan Ignar został wybrany delegatem w Łęczycy, min. Dybowski w Białymstoku, wicemin. Rek w Radomiu i wicemin. Klimaszewski w Bochni.

### STANISŁAW LEJWODA

Lublin

## W służbie Polski Ludowej

Jednoczący się ruch ludowy bierze pod ostre światło swoją przeszłość i wyciąga naukę na przyszłość. To, co hamowało marsz chłopski ku zwycięskiej i sprawiedliwej przyszłości lub wręcz sprowadzało na manowce, jak to czynił między innymi agraryzm — to musi być potępione i odrzucone. Wydarzenia, czyny i idee, które wiesz chłopską rewolucjonizowały oraz wskazywały wspólnotę z rewolucyjnym ruchem robotniczym — wspierać będą zjednoczone szeregi wsi pracującej w jej dalszym marszu.

W całej Lubelszczyźnie żywo jest wspomniana dziś jeszcze osoba Piotra — Konrada — Polana — Konara, a właściwie chodzi tu o Stefana Skoczylasa.

Urodzony w roku 1915 w jednej ze wsi pow. lubelskiego, w bardzo biednej rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej idzie do gimnazjum w Lublinie, które kończy w 1937 roku, po czym zapisuje się na wydział ekonomiczno-prawny.

Już jako uczeń gimnazjum bierze czynny udział w życiu społecznym szkoły. Jest współredaktorem szeregu piśmień szkolnych, wychodzących na terenie szkół lubelskich.

Dobrze władając piórem, zapowiada się jako przyszły literat. Zapisuje się jednak na wydział ekonomiczno-prawny. Interesują go już wówczas nuryt społeczno-gospodarcze. Czyta Ricarda, czyta i Marksa. Lubuje się w dociekaniach historycznych, pięknie umie deklamować, a nawet pisać wiersze. Oddaje się całym sobą pracy wśród młodzieży wiejskiej. Jeździ do

Kół młodzieżowych, gdzie zdobywa sobie bardzo wielu przyjaciół. Przez wielu „ortodoksów młodzieżowych” uważany jest za komunistę. O mały włos nie traci pracy instruktorskiej, która przecież była podstawą jego utrzymania. Jest budziwcem i jednocześnie konstruktywnym organizatorem pracy.

Wrzesień 1939 r. zastaje Stefana w Lublinie. Po klęsce nie traci wiary w wyzwolenie. Dawnymi ścieżkami jeździ do Kół. Wozi ze sobą biuletyny z wiadomościami ze świata. Udaje się do Warszawy, nawiązuje kontakt z działaczami Stronnictwa Ludowego.

Od początku zaistnienia prac organizacyjnych ROCH-a w woj. lubelskim, tj. od lata 1940 roku aż do czasów uwięzienia czynnie oddaje się pracy w komórkach ROCH-a, a później specjalnie w szeregach B. Ch.

Od 1941 roku wyjeżdża na Podlasie celem organizowania prac konspiracyjnych ruchu ludowego na tamtejszym terenie. Działalnością

## Przedkongresowy zjazd PSL w Iłży

Przez kilka dni przed dniem 13.XI. br., dniem Powiatowego Zjazdu Delegatów w Iłży — padał deszcz. Wiadomo, że w powiecie iłżeckim brak jest komunikacji kolejowej i tylko z niektórych punktów można się dostać PKS-em. Deszcz, błoto, ot, zwykle listopadowe zjawisko. Zdawało się kolegom z powiatowego Zarządu, że trudno będzie w takich warunkach zorganizować zjazd. A jednak w dniu tym przybyło do Iłży 170 chłopów, którzy przybyli tu, by pogłębić swoją świadomość polityczną i zmanifestować swoją solidarność z działalnością przywódców, całkowicie zgodną z linią polityczną Rządu Polski Ludowej.

Przybyli też w charakterze gości przedstawiciele miejscowego i powiatowego samorządu, przedstawiciele SL i PZPR, ZNP i ZMP. Gości powitał w serdecznych słowach prezes Zarządu Pow. PSL kol. Suli- ma Tomasz, a przewodniczył Zjazdowi kol. Wróbel Kajetan.

Referat polityczny wygłosił wiceprezes Wojew. Zarządu PSL kol. Ways Antoni. Mówca przedstawił słuchaczom obrazy walki chłopskiej w poszczególnych etapach historii — o wolność i sprawiedliwość społeczną oraz stwierdził, że walka ta słabła zawsze wtedy, gdy przywódcy zerkali w stronę obszarników, kapitalistów i plebanii. Następnie kol. Ways przedstawił zebrany bilans osiągnięć pokoleń torujących nam drogę ku Polsce Ludowej poprzez swoją walkę z panem, dworem, plebanem i spekulantem.

Po wygłoszeniu referatu wywiązała się dyskusja, w której poszczególni mówcy solidaryzowali się całkowicie z tezami referatu i działalnością stronnictwa.

Kol. Wróbel Kajetan podsumował dyskusję i w mocnych słowach wskazał, że osiągnięcia nasze i realizację podstawowych postulatów mogliśmy dokonać tylko w oparciu o wielką przyjaźń z narodem i Związkiem Radzieckim i krajów demokracji ludowej.

W przeprowadzonych wyborach delegatami na Kongres zostali wybrani koledzy:

1. Ways Antoni,
2. Wróbel Kajetan,
3. Owczarek Władysław,
4. Drab Władysław. Jako gość pojedzie kol. Pastuszko Zygmunt.

Po odczytaniu i przyjęciu rezolucji zebrani postanowili wysłać depeszę powitalną do Marszałka Konstantego Rokossowskiego w następującym brzmieniu:

„Chłopi powiatu iłżeckiego zorganizowani w P. S. L., na swoim Zjeździe w dniu 13.XI. bm. uchwaliли przesłać Wam, Obywatelu Marszałku, wyrazy największej radości i zadowolenia z powodu objęcia przez Was stanowiska Ministra Obrony Narodowej. Fakt ten uważamy za rejonie wzmocnienia pokoju w świecie”.

Obecny

swoją obejmuje powiaty: Siedlce — Łuków — Radzyn — Biała i Włodawa.

Latem i zimą nie schodzi z roweru. Nie będzie dla niego trudów nie do pokonania.

Idea wyzwolenia stanie się przewodnim duchem wszelkich jego prac.

Ma dziwnie ujmujący sposób bycia. Jego rozkazów nie można nie wykonać — przecież to kazał Piotr.

Spraw konspiracyjnych nie ujmuje stylem drylu wojskowego.

Konspirator dla niego, to nie tylko żołnierz, wykonujący rozkazy dowódcy, ale równocześnie ma być to twórca i budowniczy Nowej Polski — Polski Ludowej. Stąd też kładzie duży nacisk na pracę ideowo-wychowawczą i oświatową. Temu celowi służą mają biblioteki przy spółdzielniach i dawnych Kółach młodzieży, do których książki sprowadzane są z Warszawy poprzez Piotra i niestrudzonego również w tej pracy kol. Tomasza Brańskiego.

Na Podlasie przybywają od czasu do czasu profesorowie wyższych uczelni warszawskich i znani działacze społeczni. W zespołach młodzieżowych rozważa się szereg problemów, nurtujących młodzież i wiesz. Dość wspomnieć tu o takich uczelniach duchowych w Hadynowie, Wiśniewie, Komarówce, Jabloniu, Mariampolu, Rossoszu i innych.

Głównym motorem tej pracy jest kolega Piotr.

To jednak jeszcze nie wszystko. Dla Piotra każdy mający ambicję być działaczem ludowym — to człowiek, który musi poznać gruntownie jakąś gałąź wiedzy. Stąd też od 1941 roku werbuje członków ruchu ludowego na tajne komplety Wolnej Wszechnicy Polskiej. Sam ucieszcza nadal na wydział ekonomiczno-prawny.



JAN DOMAŃSKI

# Jednoczymy się w walce o nowy świat

Zjednoczenie ruchu ludowego jest wzmocnieniem marszu sił postępowych w Polsce Ludowej, w walce o likwidację pozostałości i nawyków kapitalistycznych, w walce z resztkami reakcji i z pozostałościami bierności wśród mas chłopskich. Jest ono ostatecznym przekreśleniem nadziei dla tych, którzy pragnęli powrotu szkodliwych teorii agrarystycznego separatyzmu chłopskiego. Jest ono nowym aktem dalszej nadbudowy fundamentów pod przyszły ustrój sprawiedliwości społecznej — ustrój socjalistyczny.

Zjednoczenie ruchu ludowego jest równocześnie stwierdzeniem wobec imperialistycznych zakusów światowego kapitalizmu, że Polska Ludowa zdecydowanie i szybko kroci naprzód w odbudowie i utrwalaniu postępu demokratycznego. Jest stwierdzeniem, że tym nowym wielkim krokiem naprzód wzmacnia obóz państw ludowych ze Związkiem Radzieckim na czele, walczących o postęp i pokój — o światowe wyzwolenie mas ludowych spod jarzma kapitalizmu.

Zjednoczenie ruchu ludowego jest zamknięciem zwycięskiego etapu walki o pełne odrodzenie ruchu ludowego i wprowadzenie do czynnego i wspólnego, z obozem demokratycznym w Polsce, udziału w pracy i walce. Podjęta przez Lewicę PSL walka z Mikołajczykiem i prowadzona później przez Odrodzone PSL, aktem zjednoczenia zamyka ostatecznie okres błędów przeszłości, okres szkodliwych, obcych i wrogich wpływów na ruch ludowy.

Dzisiaj każdy trzeźwo myślący człowiek widzi wyraźnie, do czego prowadziła polityka Mikołajczyka, rozbijająca ruch ludowy, przeciwstawiająca go ruchowi robotniczemu i obozowi postępu demokratycznego w Polsce. Dzisiaj jasne jest dla wszystkich, że droga ta wiodła do anarchii w kraju i do podporządkowania Polski wpływom wrogiego postępowi obozu. Rzecz jasna, że droga ta była zdradliwa dla Polski, prowadziła do skłócenia ze Związkiem Radzieckim i wtrącenia Polski do obozu imperializmu kapitalistycznego.

Drogę tę popierała rodzima reakcja i krajowi kapitaliści. Widzieli oni w tym ratunek dla swojej egzystencji i bazę do walki z obozem postępu, zagrażającym ich stanowi posiadania. J

Dość mocno zakorzeniona z okresu przedwojennego agrarystyczna teoria odrębności i wyższości chłopów, tkwiła mocno jeszcze wśród wielu działaczy i członków PSL. I dlatego miała te, trafiając na grunt nieświadomości albo zbałamuczonej postawy, zdobywały zwolenników. Wielu z tych działaczy i członków nie zdawało sobie jeszcze i wówczas z tego sprawy, że droga ta jest zwodnicza

i szkodliwa dla postępu. Że pod tymi złudnymi hasłami i na tej drodze ukryć chce podstawy dla swojej egzystencji ustrój kapitalistyczny.

Źródła tych błędów, jak i błędów dokonanych przez ruch ludowy w okresie okupacji i przed wojną, tkwiły w agrarystycznych założeniach separatyzmu i solidaryzmu chłopskiego. Zarówno wielu z przedwojennych działaczy ludowych, którzy gorąco propagowali agraryzm, jak i ci, którzy nie będąc jego zwolennikami nie przeciwstawiali mu się należycie, nie zdawali sobie wówczas sprawy ze szkodliwości agraryzmu dla skuteczniejszej walki o postęp i wyzwolenie mas ludowych. Nie zdawali sobie sprawy, że usunięcie krzywdy i wyzysku może być dokonane tylko w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski w rewolucyjnej walce z reakcją i kapitalistami i tylko za pomocą zupełnej likwidacji kapitalizmu.

Zjednoczenie stronnictw ludowych kładzie ostatecznie kres wieloletnim błędziom ruchu ludowego po manowcach. Dokonane weryfikacje w przedpołączeniowej akcji przygotowawczej oczyściły szeregi obu stronnictw z członków biernie i negatywnie nastawionych do dróg obranych przez jednoczące się stronnictwa. Wzmocniona postawa i sprawność ruchu wzmocni po połączeniu czujność w stosunku do wrogich tendencji,

jakie chciałyby wciskać się do stronnictwa, albo oddziaływać z boku na postawę jego członków.

Zjednoczenie ruchu ludowego wzmocni jego szeregi i stworzy warunki dla upowszechnienia świadomości politycznej wśród biernych i mało jeszcze czynnych społecznie chłopów. Zjednoczenie wzmocni i podniesie skuteczność walki z ukrytymi resztkami reakcji na wsi i uniezależni od jej wpływów tkwiących jeszcze w nieświadomości niezorganizowanych chłopów.

Połączenie stronnictw ludowych zacieśni więzy sojuszu robotniczo-chłopskiego dla dalszej i jeszcze skuteczniejszej pracy i wspólnej walki o odbudowę i przebudowę życia w Polsce. Podniesie skuteczność walki zarówno o wzrost produkcji rolnej, jak i likwidację spekulacji i resztek kapitalistycznego wyzysku na wsi.

Dalsze podnoszenie rozwoju gospodarczego Polski, a z nim podnoszenie dobrobytu mas robotniczych i chłopskich, leży na drodze dalszego wzmaganania zarówno produkcji przemysłowej, jak i rolnej. W pierwszym rzędzie chodzi o wzrost produkcji rolnej, która w osiągnięciach swoich jest znacznie opóźniona, a ma bardzo duże możliwości rozwojowe.

Uzyskanie większych osiągnięć w produkcji rolnej i dorównanie w postępie rozwoju

produkcyjnego przemysłowi, może być dokonane na drodze przebudowy ustroju rolnego, na drodze całkowitego usunięcia podstaw do wyzysku i spekulacji ze wsi.

Rozbudowa spółdzielczości produkcyjnej stworzy odpowiednie podstawy do intensywniejszej gospodarki rolnej i wydatnego podniesienia jej plonów. Pozwoli ona przede wszystkim na zastosowanie nowoczesnych zdobyczy techniki i kultury w produkcji, pozwalających na uzyskanie znacznego wzrostu plonów i dochodowości rolnictwa. Stworzy poza tym odpowiednie warunki dla sprawiedliwego wykorzystania przez wszystkich chłopów pracujących pomocy, udzielanej w różnych formach przez państwo.

Udzielana w dzisiejszych warunkach pomoc państwa mało i średniorolnym chłopom wpływa również do kieszeni spekulantów i kapitalistów wiejskich. Korzystając z udzielanych kredytów, z przydziałowych dostaw nawozów, narzędzi, nasion itp., narówni z biednymi, podnoszą oni swój stan materialny ponad własne potrzeby życiowe.

Bogacą się oni również dzięki prowadzonej polityce stabilizowania cen na płody rolne, na poziomie korzystnym dla rolnictwa, jak również na unormowanych i korzystnych cenach na artykuły przemysłowe, dostarczone dla gospodarki rolnej. Taka polityka cen, obliczona na pomoc licznym masom mało i średniorolnych chłopów, daje możliwości spekulantom i bogaczom do dalszego bogacenia się i wyzysku.

Na podłożu takich warunków narasta walka klasowa na wsi, zmierzająca do całkowitego usunięcia wyzysku, do likwidacji podstaw kapitalistycznego bogacenia się. Dlatego też mało i średniorolni chłopci muszą być czujni i aktywni w ocenie roli spekulantów i bogaczy wiejskich. Stanowiska w organizacjach społecznych na wsi, w Radach Nadzorczych, Zarządach Spółdzielni, jak i w organach Związku Samopomocy Chłopskiej powinny być obsadzone przez ludzi postępowych i uczciwych. Musi być wzmocniona czujność przy kontrolowaniu rozdziału pomocy udzielanej przez państwo. Pomoc ta musi trafiać do rąk tych ludzi na wsi, dla których jest przeznaczona, tj. do rąk chłopów mało i średniorolnych.

Zjednoczenie stronnictw ludowych, wzmacniając siły postępu w Polsce i przyspieszając procesy budowy fundamentów pod ustrój socjalistyczny, wzmacnia nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Wzmacnia w walce obóz walczący o pokój i postęp na świecie — obóz, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Siły tego obozu rosną i potężnieją z dnia na dzień, z roku na rok. Rosną one nie tylko w kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, ale rosną i wzmacniają się stale w krajach kapitalistycznych. Świadomość klasy robotniczej tych krajów stale wzrasta i jest w stanie właściwie oceniać cele i dążenia kapitalistycznych podlegaczy wojennych.

Przez zjednoczenie stronnictw ludowych realizujemy procesy postępu w Polsce i przyspieszamy zwycięstwo światowego obozu pokój i postępu nad kapitalizmem.

## Chłopów z Wysokiej nie trzeba przekonywać

Gromada Wysoka w pow. wadowickim ma za sobą piękną kartę uczestnictwa w tworzeniu się myśli ludowej. Praca „wiciowa“ dźwignęła tę gromadę, położoną wśród pagórków i kotlin na czołowe miejsce w okolicy. Tu skrytykowała się już dawno pojęcie pracy spółdzielczej. Świadczą o tym osiągnięcia kiedyś Kółka Rolniczego, a dziś Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej“. Pracowała nad tym młodzież zrzeszona najpierw w „Wiciach“, a obecnie w ZMP przy ścisłej współpracy koła Pclskiego Stronnictwa Ludowego.

Tu w Wysokiej zostaliśmy mile zaskoczeni z kol. Świerkoszową, działaczką ludową, przybywszy na zebranie koła PSL w ostatnich dniach października. Na przepelnionej sali obok starszych siedziała młodzież, w tym wiele kobiet. Nie trzeba było referentowi powiatowemu używać jakichś mocnych, przekonywujących argumentów, kiedy mówił o tym, co już osiągnęliśmy i co mamy wspólnie osiągnąć. Zebraną gromadę wystarczały tylko rozgrzać do jeszcze pozytywniejszej pracy na odcinku organizacyjnym i gospodarczym.

St. M.

## Młodzież polska uczy 70-lecie urodzin Józefa Stalina

Wobec zbliżającej się 70 rocznicy urodzin Generalisimusa Stalina, młodzież Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach ogłosiła wezwanie do całej młodzieży polskiej, w którym m. in. stwierdza:

„W dniu 21 grudnia rb. przypada 70-lecie urodzin Józefa Stalina. W związku z tym wyrażamy serdeczne i głębokie uczucie przywiązania i miłości do wielkiego i mądrego wodza światowego obozu postępu, wolności i pokoju — do Józefa Stalina.

Widzimy, jaką serdeczną opieką otacza Stalin młodzież radziecką, jak wychowuje i uczy tę młodzież, na której wzoruje się postępową młodzież wszystkich krajów.

Widząc wielkość i geniusz Stalina, pragniemy poznać Jego życie i działalność, pragniemy pogłębić wiedzę o Jego historycznej roli w dziejach ludzkości, by móc kształtować w sobie cechy charakteru Stalina.

Zobowiązujemy się — i wzywamy całą młodzież polską, by wstąpiła w nasze śla-

dy — do uczczenia 70-lecia urodzin Stalina w następujący sposób:

Przestudiować życiorys Józefa Stalina, dzieje Jego przyjaźni i współpracy z Leninem, poznać Jego działalność przygotowującą proletariat rosyjski do zwycięskiej rewolucji, poznać prace Stalina nad budowaniem pierwszego państwa robotniczo-chłopskiego ZSRR, zapoznać się z dziejami zgnębienia faszyzmu hitlerowskiego przez Czerwoną Armię, dowołaną przez Stalina, poznać wielki dorobek naukowy Stalina przez czytanie Jego dzieł, przemówień i artykułów.

Dalej zobowiązujemy się: podnieść dyscyplinę szkoły poprzez likwidację niepunktualności i nieobowiązkowości, by w ten sposób polepszyć nasze wyniki w nauce.

Wykonaniem tych zobowiązań przyczynimy się do uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina, do czego wzywamy w tym liście całą młodzież polską“.

Równocześnie studiuje historię, jest na kompletach przygotowujących do pracy na Uniwersytetach Ludowych. O jego entuzjazmie dla wiedzy i nauki i wspaniałej postawie w tych pracach oraz osiągnięciach wiele mogliby wiedzieć profesorem: Zabicki, Łapicki, Gąsiorowska, Fabierkiewicz, Dylig, a z nieżyjących Gumpłowicz, Gliwie i wielu innych.

Równocześnie rozczytywał się tak, jak dawniej, w poezji.

Organizowanie najpierw Chłostry, a później szeregów B. Ch., by ostatecznie przejść do regularnych oddziałów partyzanckich B. Ch., to było Jego głównym żywiołem. Jest komendantem podokręgu IVb. Cała akcja B. Ch. na Podlasiu jest przez niego kierowana.

Rok 42 i 43 zaznacza się znacznym rozwojem szeregów B. Ch.-owskich. Ta armia chłopska jest jego dumą i radością. W rozmowach z przyjaciółmi popuszcza cugle fantazji i mówi o zadaniach, jakie staną przed wojskiem chłopskim w najbliższej przyszłości. Śnił wówczas o rozgromieniu Niemców i zaprowadzaniu nowego ładu w nowej Polsce. Czasy przedwrzesniowe już nigdy nie wrócą — mówił z naciskiem.

Ciężko bardzo przeżywał moment, gdy dowiedział się o proponowaniu włączenia B. Ch. do A. K. Pamiętam, przybył do mnie wówczas ogromnie zdenerwowany.

— Zabieraj się — jedziemy natychmiast do Warszawy.

— Po co? — pytam go.

— Musimy się dowiedzieć i wspólnie z naszymi „wodzirejami“ zastanowić się, jak zlikwidować niepodległościowy dorobek Ruchu Ludowego u nas — powiedział ze złością i zgrzyliwą ironią.

Nie wiele go już pytałem. Najbliższym pociągiem udaliśmy się do Warszawy. Rozmowy,

przeprowadzone w Warszawie, uspokoiły go trochę. Nie myślał już o likwidacji, ale jakoś nigdy później nie śpieszył się do oddania szeregów B. Ch. pod komendę A. K.

Rok 1943 zaznaczył się wzmocnionym terrorem na Podlasiu. Dorywcze akcje, wykonywane przez B. Ch. na szpiclach i Niemcach nie zadowalały go. Śni mu się regularna partyzantka.

W międzyczasie zakłada spółdzielnię wydawniczą „Plomienie“ w Wiśniewie Siedleckim. Tu odbijają się skrypty dla tych, którzy studiuja na kompletach. Stąd wychodzą podlaskie pisma konspiracyjne. Pomaga mu w tej pracy „Aleksander“, a przede wszystkim w pracy technicznej Antos Szewczyk.

W dniu 7 listopada 1943 roku byliśmy w Rossoszu. Tu do zebranych B. Ch.-owców mówił Piotr o manifestie 1-go Rządu Ludowego w Polsce. Mówił o znaczeniu ideałów Rewolucji Październikowej. Twierdził, że my, tworząc nowe Państwo Polskie, musimy oprzeć się o Manifest listopadowy i o zwycięstwo Rewolucji Październikowej. Był stało się to przedziej — trzeba wzmóc walkę z Niemcami. Koniec wojny się zbliża. I bodaj że tu narodziła się u Piotra myśl stworzenia szkoły oficerskiej dla partyzantów. Wczesną wiosną 1944 roku projekt został zrealizowany. Piotr — człowiek bez przeszkolenia wojskowego — staje się komendantem podchorążówki. Do oddziału garnął się B. Ch.-owcy z całego Podlasia. Dobór ludzi do szkoły jest bardzo staranny. Główne miejsce postoju lasy około Rossosza, wsi, która prawdziwie serdeczną miłością otacza „swoich chłopaków“. Roboty jest bardzo dużo. Poza szkoleniem częste wypadki. Szczególnie wysiłanie pociągów na linii Terespol — Łuków zabiera wiele czasu i kosztuje dużo trudów. Piotr ze swoim oddziałem nawiązuje łączność

z grupą pulk. Satanowskiego (AL) i partyzantką sowiecką.

Robota idzie już lepiej. Aż tu jak grom z jasnego nieba — rozszła się wieść. Piotr aresztowany!

Gdzieś w drugiej połowie maja 44-go roku Piotr musiał się udać do Warszawy w sprawach służbowych. Ponadto przecież nadal kontynuował swoje studia. Musiał składać egzaminy.

Na stacji w Siedlcach jakieś podejrzane in dywidua śledzą go. Wraz z nim idą do pociągu i jadą do Warszawy. Czy Piotr się w tym zorientował, nie wiemy. Wiemy tylko, że w pociągu elektrycznym między Mińskiem a Warszawą został zatrzymany.

I już do nas nie wrócił.

Przed wybuchem powstania wywieziony do Niemiec, tułał się po wielu obozach. I tak jak zawsze i tu nie tracił nadziei w wyzwolenie. Będąc zimą 1945 roku w Guzen, przeczuwa zbliżanie się frontu. Organizuje tu wraz z wieloma ucieczką. Zostaje schwyłany, a następnie zbitego i sponiewieranego, obdartego z ubrania — przywiązano do słupa i zamrożono.

Stało się to mniej więcej w tym czasie, kiedy oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego zdobywały Warszawę, kiedy reszta ziem polskich była wyzwolana.

Do tej nowej Polski „Piotr“ już nigdy nie wrócił. Wiara Jego jednak w wyzwolenie społeczne i narodowe w Nowej Polsce zostaje w pełni zrealizowana. Żal nam tylko, że Go wśród nas dzisiaj nie ma. Jego entuzjizm i Jego praca Polsce by się napewno przydały. Świadczy o tym Jego stosunek do prac konspiracyjnych Jego rozległość zainteresowań i Jego umiejętność krytycznego spojrzenia w rzeczywistość, a wreszcie zapal i wiara, że Polska, która będzie — to Polska Sprawiedliwości Społecznej.



## CZYNY KONGRESOWE WYKONANE

JAN KRÓL  
Łowicz

## Na drogach przemian

# Idziemy do Polski Socjalistycznej

Setki kilometrów nowych dróg, białe ściany nowych szkół, rozbrzmiewające gwarem świetlice, tysiące analfabetów uczących się z uporem sztuki czytania i pisania — to wszystko dał wsi polskiej Czyn Kongresowy.

W chwili gdy numer ten dojdzie do rąk Czytelników, w Warszawie będzie obradował Kongres Zjednoczeniowy PSL i SL. Kongres dokona podsumowań wyników jakie przyniósł Czyn. Nie braknie w nich żadnego, nawet najmniejszego wyniku gromady. Wyniki te stanowią będą obraz realnych korzyści jakie przyniósł świadomy zryw mas chłopskich. Będą dowodem społecznej dojrzałości chłopów, coraz bardziej przekonujących się, że tylko przez wspólne, gromadne działanie można realizować marsz do lepszego jutra.

×

Do ostatniej chwili napływają liczne meldunki o wykonaniu zobowiązań. Trudno jest już w tej chwili podać bodaj w ogólnym zarysie wyniki Czynu ze względu na trudności techniczne. Niemniej jednak na podstawie posiadanych danych można stwierdzić, że Czyn przyniósł wsi duże korzyści, a państwu oszczędności. Do dnia 15 listopada Centralny Komitet Jedności otrzymał meldunki o wykonaniu zobowiązań z 565 gromad. Przyszły one z gromad całej Polski, mówią o większych lub mniejszych osiągnięciach, lecz wartość ich wszystkim jest jednakowo wielka, bowiem nie długość wybudowanej drogi i nie ilość zwiezionego cegły jest tu najważniejsza. Najważniejszą wartością wyprzedzającą Czynu jest obudzona świadomość potrzeby wspólnego działania.

Aby zaznajomić Czytelników z osiągnięciami dokonanymi w ramach Czynu, podajemy kilka przykładów z całej Polski.

Gromada Żary w pow. chrzanowskim poprawiła drogę gromadzką na przestrzeni 3 km i oczyściła spusty wodne. Wartość tej pracy wynosi 85.000 zł.

Gromada Okocim w pow. brzeskim urządziła boisko sportowe dla dzieci oraz dokonała naprawy drogi na przestrzeni 1.500 metrów, wożąc na nią kamień i szuter.

Gromada Dziekanowice w pow. myślenickim pomogła przy pracach nad elektryfikacją oraz wyłożyła w gotówce 140.000 złotych na ten cel.

Gromada Suloszowa w pow. olkuskim zwoziła 20 tysięcy cegieł, z których zostanie zbudowana łaźnia wiejska.

Gromada Ludowy w pow. obornickim zasadiła 1500 drzewek morwy w celu upowszechnienia hodowli jedwabników.

Gromada Lisewo pow. sierpeckiego odbudowała dom starców w Żurawnie.

Gromada Łomiany w pow. brzezińskim zainstalowała kosztowny 17.000 zł telefon oraz wyżywiła 8 km drogi.

Gromada Brzezówka w pow. rzeszowskim odremontowała szkołę.

Gromada Węgleszyn w pow. jędrzejowskim wybudowała chodnik z płyt betonowych na przestrzeni 100 m.

Gromada Drugnia pow. buskiego zwoziła 100 m. sześciennych kamienia na budowę budynku szkolnego.

Gromada Chobrzan w pow. sandomierskim wybudowała internat szkolny i założyła sieć elektryczną.

Młodzież wiejska zrzeszona w ZMP nie pozostaje w tyle. I ona wywiązała się ze swych przedkongresowych deklaracji. Koło ZMP przy Państwowym Liceum Rolniczym w Izbięciu pomogło przy kopaniu buraków, dając 1.384 godzin pracy, Koło ZMP w Kieleży pomagało w urządzeniu świetlicy i pracach przy kopcach ziemniaczanych dla ZSch., Koło ZMP przy hucie „Andrzej” brało udział przy budowie kapieliska.

Harcerze z Mławy założyli na wsi 10 drużyn harcerek i zuchowych. Powiatowa organizacja ZMP w Mławie wzięła pod opiekę 24 kursy i zespoły dla analfabetów.

## Akademia Lekarska w Białymstoku

Ostatnio zapadła decyzja uruchomienia w Białymstoku Akademii Lekarskiej. Będzie ona czynna od października 1950 roku. W tej chwili prowadzi się prace nad przystosowaniem budynków, przeznaczonych dla Akademii. Będzie to 10-ta w Polsce Akademia, kształcąca lekarzy i dentystów.

W poprzednich naszych rozważaniach doszliśmy do przekonania, że to, co my nazywamy „chłosem“ w najszerszym tego słowa znaczeniu, występuje w określonym czasie, w określonej przestrzeni i w określonych warunkach. Okazuje się, że chłop posiada swoje „przyrodzone“ miejsce. Właściwe jego miejsce jest w społeczeństwie kolonialno-rolniczym (w układzie I-szym, jak to pisaliśmy w poprzednim artykule).

Widzimy to nie tylko na tabelce, ale i w życiu, jak chłop błyskawicznie znika w ustroju rozwiniętej gospodarki kapitalistycznej. Jak w tym układzie chłop błąka się jako przeżytek, błakają się jakieś resztki chłopów w objęciach kapitału. Pewna mała ilość chłopów przedostaje się jak przez filtr do grupy kapitalistów, aby na mniejszych czy większych fermach prowadzić gospodarkę w sposób kapitalistyczno-eksploatacyjny w okresach ożywienia gospodarczego i aby kończyć bankrutem w okresach ciągłych kryzysów. Natomiast cała wielka rzesza chłopów wsiąka w rezerwową armię najemników.

Ani miejsce, ani czas nie pozwala nam uprzytomnić sobie drogi rozwoju kapitalizmu — od kapitalizmu ekonomicznego do kapitalizmu imperialistycznego. Wiemy, że dla kapitalizmu dalszy krok, to otchłań, że dalszy jego rozwój jest niemożliwy. Ale zwrócić uwagę na jedną szczególną rzecz. U siebie w „domu“ kapitalizm zmiana chłopów z powierchni ziemi, ale w jego interesie leży „zakonserwowanie“ społeczeństw zafowanych gospodarzo — jako niewyczerpanego źródła tanich surowców i taniej siły roboczej. Stąd jego przyrodzony imperializm.

Chłopi nie mają powodu oplakiwać upadających form kapitalistycznej gospodarki, ale też jeszcze mniej mają podstaw do konserwacji gospodarki kolonialno-rolniczej.

Napisałszy w końcu poprzedniego artykułu, że weszliśmy na drogę gospodarki socjalistycznej. Co to takiego jest? Spróbujmy spojrzeć na taką tabelkę:

### W I E Ś:

Ilość mieszkańców 35 — 40%,  
gospodarstwa wielko - rolne, uspołecznione,  
gospodarka planowa — intensywna.

### M I A S T O:

Ilość mieszkańców 65 — 60%,  
zakłady wielko - fabryczne, uspołecznione —  
planowe.

Powyższa tabelka z grubsza i to bardzo z grubsza przedstawia zarys organizacji gospodarki typu socjalistycznego. Bynajmniej nie mamy zamiaru w tej chwili robić wykładu na temat marksizmu. Chcemy zobaczyć tylko wpływ tego układu na chłopów, na jego życie i sposób myślenia. Jest to układ gospodarczy planowy. Tu zjawiska nie przebiegają automatycznie, tu życie gospodarze posiada zorganizowany system.

Zobaczmy, co się dzieje z chłopami w tym układzie. Z tabelki widać znaczne przesunięcie ludności ze wsi do miasta. Typ taki nazwiemy gospodarstwem przemysłowo-rolnym. W tym układzie chłop bynajmniej nie znika, nie znika jako decydujący o produkcji w rolnictwie. Znika tylko „taki chłop“, jaki jest dotychczas w Polsce,

w Rumunii, w Bułgarii, tzn. chłop gospodarujący w pojedynkę na swoich nędznych, rozdrobnionych zagonach, stosujący zacofane sposoby gospodarowania, żyjący w prymitywie i bez nadziei poprawy swego położenia. Znika właśnie „taki chłop“, a powstaje „inny“. Na czym polega ta jego „inność“? Ta „inność“ polega na tym, że chłop staje się gospodarzem wespół ze swoimi sąsiadami na większym obszarze, na takim obszarze, na którym mogą być zastosowane nowoczesne sposoby gospodarowania i gdzie może być zastosowane planowanie, dopasowane do wymogów życia na wsi i w mieście. Plan taki jest na użytek „człowieka“.

Ale także jest „inna“ organizacja jego gospodarstwa. Produkt jego pracy nie jest obliczony na wolny rynek. Z samego układu wynika konieczność umaszynowania warsztatu gospodarczego, z samego układu wynika konieczność intensyfikacji rolnictwa, osiągnięcia możliwie największej produkcji przy określonym wysiłku. Jest to zgodne działanie wszystkich czynników biorących udział w produkcji — ziemi, maszyny, nauki — na użytek człowieka. Nie ma o tym mowy w układzie I-ym. Jest to gospodarstwo niepotrzebne, fizycznie niemożliwe. Nie ma o tym mowy również w układzie II-ym, kapitalistycznym.

Dotychczas mówiliśmy o zjawiskach gospodarczych i ich konsekwencjach. Czy taki układ gospodarczy wpłynie na zmianę dotychczasowego myślenia chłopskiego? Niewątpliwie nowy układ gospodarczy przyniesie nam nowy typ psychiczny chłopów. Czy taki układ z chłopów od razu robi socjalistę? Bynajmniej, daleko mu będzie jeszcze do miana socjalisty. W tym układzie gospodarczym, w tym obiekcie gospodarczym dłuższy czas istnieć będą przeżytki indywidualistyczne, skłonności i nawyki nabyte, ale te wszystkie przeciwieństwa klasowe w miarę rozwoju będą zanikać wobec zachodzących przeobrażeń.

Niewątpliwie przeobrażenia powyższe odbywać się będą w ostrej walce klasowej wewnątrz samej grupy chłopskiej w walce z tym, co nazywamy żywiołami kapitalistycznymi na wsi — kulactwem, które jawnie występuje wrogo i wśród wahań tzw. średniaka. Dzisiejszy chłop w dzisiejszej walce o nowe formy — „jako człowiek pracy cięży do socjalizmu, do sojuszu z proletariatem... — jako sprzedawca zboża cięży ku burżuazji, do wolnego handlu, tj. z powrotem do utartego starego kapitalizmu...“ — powiada Lenin. Ale też Lenin powiada, że z tego tytułu średniak „nie jest naszym wrogiem, wahał się on, waha i będzie się wahał“. My to powyższe zjawisko nazwiemy „prawem średniackim“.

Jest to ważne dla działaczy społecznych, aby należycie rozumieli istotę sprzeczności i istotę walki klasowej wewnątrz grupy chłopskiej. Chłopi winni zrozumieć, że są tylko i tylko dwie drogi prowadzące do przemian. Pierwsza droga — kapitalistyczna. Widzimy dokąd ona prowadzi — do zgniecenia i zmiecenia grupy chłopskiej u siebie w domu, do konserwowania biednych, zacofanych społeczeństw gdzieindziej. Druga droga — socjalistyczna. Widzimy, dokąd ona prowadzi. Do zjednoczenia drobnych gospodarstw w gospodarstwa spółdzielcze, do wprężenia nauki

i techniki w produkcję w interesie człowieka, do podniesienia chłopów na wyższy, ludzki szczebel cywilizacyjny. Trzeciej drogi nie ma.

Ale próby znalezienia, a raczej szukania tej drogi były. Będzie tu krótka opowieść o różnych dociekaniach noszących miano agrarystyki. Umyslnie używam słowa „opowieść“ o różnych dociekaniach, bowiem były to „różne dociekania“ o różnych rzeczach, które w większości wypadków obracały się w dziedzinie mniejszej lub większej fantazji. Agrarysty w przekroju reprezentowali różne odcienie — od „ciemnego zielonego“ koloru przedstawiciela klasowego ruchu „chłopskiego“ poprzez różne „różowawe odcienie“ do koloru „podczerwonego“. Była to gama kolorów o wielkiej rozmaitości.

N. szyn zwyciężym spróbujmy ułożyć tabelkę dla agrarystycznego układu najbardziej „radikalnego“.

### W I E Ś:

Ilość 80 — 40%,  
gospodarstwo drobnotowarowe, chłopskie indywidualne, intensywne, dopuszczalne próby form spółdzielczych.

### M I A S T O:

Ilość 60 — 65%,  
gospodarstwo wielko - fabryczne, uspołecznione, planowe itd.

W porównaniu z tabelką poprzednią widzimy różnice po stronie wsi. Całe dociekania agrarystyczne — to utrzymanie zasady gospodarstwa drobnotowarowego na wsi, przy uspołecznionym warsztacie wielkofabrycznym po stronie przemysłu i usług. My, b. agrarysty, obracaliśmy się w sferze teoretycznych ogólników. Agrarysty na poparcie swych tez opierali się na rozmaitych tezach takich burżuazyjnych ekonomistów, jak prof. Laur, u nas Grabski, na różnych zestawieniach i cyfrach naszego Instytutu Puławskiego. A wszystko po to, aby dowieść teorii „trwałości gospodarstwa chłopskiego“. Widzieliśmy tę „trwałość“ tam, gdzie społeczeństwo weszło w stadium pełnego rozwoju kapitalistycznej gospodarki.

Nasze konstrukcje agrarystyczne — śmiemy twierdzić — były konstrukcjami wybitnie oportunistycznymi. Wychodziły z założenia, że lepiej do czasu nie poruszać „drażliwej“ sprawy chłopskiej, a trochę to było i z tęsknoty do „chłopskiego Marksa“. Często my, agrarysty, powoływaliśmy się na rzekome braki w doktrynie socjalistycznej na odcinku wsi. Oczywiście, kierowaliśmy wzrok na przedstawicieli oportunistycznej II Międzynarodówki. Znana jest teoria „czekania“ Kautsky'ego. Według tej teorii z chłopami winien „zalatwić“ się kapitalizm. Kolejność rozwoju społeczeństwa według tej teorii — to rewolucja kapitalistyczna, później dopiero proletariacka.

Nie będziemy tu pisać o manowcach tego rodzaju „socjalistów“. Życie pokazało co innego. Życie pokazało, że rewolucja może się dokonać przez proletariackie w społeczeństwie, gdzie chłopcy są liczbowo silni. Jedną właśnie z głównych cech socjalizmu-leninizmu jest nawiązanie do Marksa i Engelsa, podkreślenie znaczenia grupy chłopskiej w rewolucji społecznej. W Rosji zwycięską rewolucję wywalczył proletariacki sojusz z klasą chłopską. Hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego nie jest hasłem taktycznym, ale jedną z sił powodujących rewolucyjne przeobrażenia.

Jednym słowem, życie, dane doświadczenia i chwila poważnego zastanowienia się nad projektowanym układem agrarystycznym wyraźnie wskazują na bałamuć tendencji agrarystycznych. W tym układzie nie ma mowy o planowości, jak również zastosowanie techniki i nauki w pełni jest niemożliwe. Nie mówimy nie o czynnikach społecznych, że jest niepodobieństwem przy tym systemie wyeliminowanie wyższego człowieka przez człowieka.

Że były to teorie antychłopskie, oportunistyczne — to wiemy chociażby z tego, że na pozycjach agrarystycznych stanęły dziś czynniki nawskroś reakcyjne, dla których „kiedyś“ były to teorie nie do przyjęcia jako zbyt „radikalne“. Dziś te same reakcyjne koła próbują oszańcować się na tych pozycjach jak w okopach św. Trójcy. Nie to tylko im się wydaje, że są to szanse dołone choćby na chwilę zatrzymać marsz chłopów do Polski Socjalistycznej. Im tylko i nikomu więcej.

## Czyn młodzieży w Górkach Wielkich

Słuchacze Szkoły Pracy Społecznej ZSch. w Górkach Wielkich, pow. Cieszyń, zorganizowani w Związku Młodzieży Polskiej i Stronictwie Ludowym, chcą zadokumentować radość, wynikającą z doniosłego wydarzenia, jakim jest ostateczne, organiczne zjednoczenie ruchu ludowego, jednogłośnie podjęli szereg zobowiązań.

W ubiegłym roku szkolnym szkoła nasza mieściła się w Nierodzimiu, zajmując tam jeden budynek. W bieżącym roku szkolnym, w związku z przyjęciem nowych słuchaczy na pierwszy rok, zajmowany budynek okazał się za mały, a Dyrekcja stanęła przed zadaniem przeniesienia zakładu do większego pomieszczenia w Górkach Wielkich.

Między innymi, w ramach Czynu Kongresowego przyszyliśmy Dyrekcji z pomocą w przeniesieniu szkoły.

Postanowiliśmy własnym wysiłkiem przeprowadzić nasz zakład z Nierodzimia do Górek Wielkich. Od 1 października zaczęła się ożywiona praca. Postępując samochodem

Zarządu Wojewódzkiego ZSch w Katowicach, przewieźliśmy wszelkie ruchomości z internatu i szkoły oraz wiele ziemiopłodów z gospodarstwa Związku Samopomocy Chłopskiej do nowego pomieszczenia szkoły w Górkach Wielkich.

Następnie w ramach Czynu Kongresowego zebraliśmy ziemiopłody z majątku Zarządu Wojew. ZSch. w Nierodzimiu oraz wymiściliśmy w ciągu trzech dni wszelkie zboże.

Przeprowadziliśmy remont nowoobjętego domu w Górkach Wielkich, usuwając częściowe zniszczenia wojenne. W tej części gmachu mieści się obecnie internat szkoły.

Po dwu tygodniach intensywnej pracy fizycznej śmiało możemy powiedzieć — wnioskując z postawy koleżanek i kolegów w czasie pracy — że zespół nasz dobrze zrozumiał istotę Czynu Kongresowego.

Uczniowie w Górkach



JOZEF KOWAL

# Wielkie osiągnięcia nauki radzieckiej

## Inżynierowie odwracają biegi rzek

Niejednokrotnie słyszeliśmy o wspaniałych osiągnięciach nauki i techniki radzieckiej. Wielkie prace i odkrycia Miczurina i Lysenki wywołały przewrót w biologii i otworzyły nowe horyzonty przed rolnictwem. Różnego rodzaju wspaniałe budowle i urządzenia zaprojektowane przez radzieckich inżynierów umożliwiły rozwiązanie wielu bardzo trudnych zagadnień o wielkiej doniosłości dla życia gospodarczego ZSRR.

W ubiegłym roku dowiedzieliśmy się o wielkim planie przeobrażenia klimatu i przyrody na ogromnym obszarze południowo-wschodniej europejskiej części Związku Radzieckiego przez zakładanie wielkich pasów leśnych. Plan ten znajduje się obecnie w stadium pełnej realizacji. Po jego wykonaniu wielkie obszary nad Wołgą i Donem zostaną uwolnione od kłęski pustoszy, która je dotychczas bardzo często nawiedza i staną się kwitnącym krajem rolniczym.

W ostatnich tygodniach cały świat wprawiała w podziw wiadomość o nowym, zakrojonym na niespotykaną dotychczas w dziejach skalę przedsięwzięciu radzieckich techników. Podjęli oni pracę nad realizacją projektu inżyniera Dawydowa, zmierzającego do odwrócenia biegu wielkich rzek syberyjskich, Obi i Jeniseju.

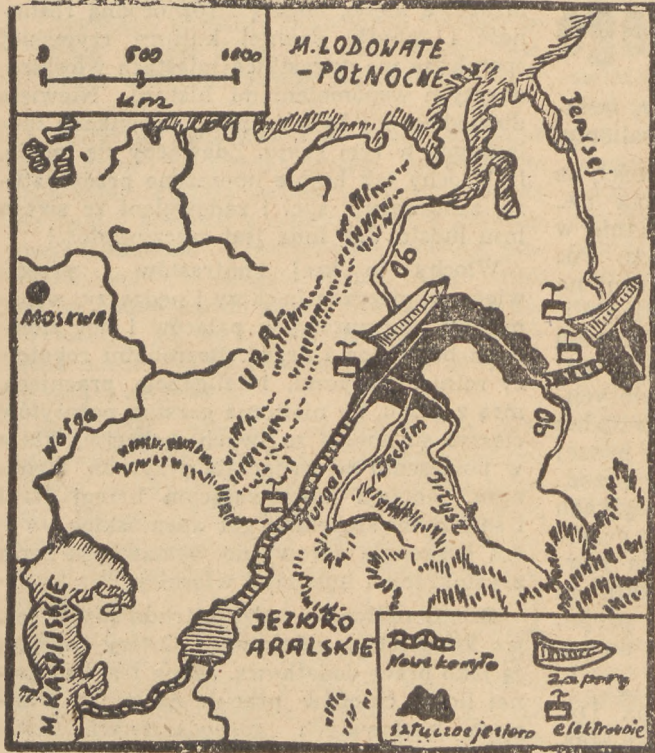
Rzeki Ob i Jenisej należą do największych rzek na świecie. Ob łącznie ze swoim największym dopływem Irtyszem ma 5.200 kilometrów długości. Przepływa przez zachodnią Syberię w kierunku północnym i uchodzi do Oceanu Lodowatego. Na wschód od Obi płynie Jenisej, przeszło 3.800 kilometrów długi, który również wpada do Oceanu Lodowatego niedaleko od ujścia Obi. Rzeki te, płynąc przez wilgotne i pełne moczarów obszary tajgi i tundry, poza tym że były wykorzystywane w okresie letnim jako droga wodna, nie spełniały dotychczas poważniejszej roli gospodarczej.

Na południowy zachód od Syberii, oddzielona od niej wyżyną Aralską, pomiędzy Morzem Kaspijskim i Jeziorem Aralskim leży Nizina Turańska. Ogromny ten obszar o powierzchni równej powierzchni Francji, z braku wody jest dziś prawie pustynią.

Przed rokiem inżynier Mitrofan Michajłowicz Dawydow przedłożył władzom radzieckim gruntownie przemyślany i szczegółowo opracowany projekt odwrócenia rzek Obi i Jenisej i skierowania ich ku bezwodnym obszarom Niziny Turańskiej w celu jej nawodnienia. Oświadczył on, że na rzekach tych należy pobudować wielkie tamy. Na skutek spiętrzenia ich wód powstanie ogromne jezioro o powierzchni 250 tysięcy kilometrów kwadratowych. Aby wody gromadzące się w tym jeziorze skierować ku Nizinie Turańskiej, należy przekopać kanał długości 950 kilometrów przez tzw. Bramę Turgajską, która stanowi dział wodny pomiędzy Syberią a Niziną Turańską. Ponadto należało stworzyć dla tych wód sztuczne koryto pomiędzy Bramą Turgajską i Jeziorem Aralskim oraz pomiędzy Jeziorem Aralskim i Morzem Kaspijskim o łącznej długości 4 tysięcy kilometrów. Powyższe dane świadczą o rozmiarach prac, jakie należało przedsięwziąć.

Dla radzieckiego społeczeństwa i techników radzieckich nie ma rzeczy niemożliwych do wykonania. W bieżącym roku rozpoczęto roboty na wielką skalę nad realizacją planów Dawydowa. Przystąpiono do budowy tam na Obi i Jeniseju i rozpoczęto budowę zaprojektowanych kanałów. Największą przeszkodę stanowiła Brama Turgajska, której najwyższy punkt leży o 50 metrów powyżej poziomu projektowanego koryta. Ale i z tym poradził sobie inżynierowie radzieccy. Przeszkoda usunięta została przy pomocy energii atomowej. Eksplozje atomowe, które zanotowały sejsmografy amerykańskie i które napędziły tyle strachu imperialistom i podżegaczom wojennym, miały miejsce właśnie przy wykonywaniu robót w Bramie Turgajskiej.

Wody Obi i Jeniseju mają teraz wolną drogę ku południowi. Niezadługo ogromne ich masy, w ilości 10.000 m<sup>3</sup> na sekundę, to jest tyle, ile wypływa z ujścia Wisły przy największej fali powodziowej, popłyną ku południowi i zamienią wielki,



pustynny Niż Turański w krainę urodzajną. Wedle obliczeń inż. Dawydowa uzyska się w ten sposób 30 milionów hektarów ziemi, nadającej się pod uprawę zbóż, bawełny, kauczuku i ryżu.

Na tym jednak nie kończą się korzyści, jakie przyniesie realizacja planów Dawydowa. Przy sztucznych jeziorach i Bramie Turgajskiej powstaną wielkie elektrownie wodne, o wydajności 82 milionów kilowatogodzin. Ta ogromna ilość energii elektrycznej pozwoli na rozbudowę przemysłu i wykorzystanie obfitych bogactw mineralnych Niziny Turańskiej, leżących dzisiaj odłogiem. Przez przekopanie kanałów uzyska się wielką drogę wodną, która połączy Syberię i Morze Kaspijskie, a przebiegając przez wielkie obszary pozbawione dziś komunikacji, przyczyni się do ich podniesienia gospodarczego. Wielkie bogactwa leśne Syberii zostaną udostępnione tą drogą ubogim w drzewo okolicom Niziny Turańskiej i Morza Kaspijskiego.

Realizacja planu Dawydowa pociągnie za sobą całkowitą zmianę klimatu na obszarze Niziny Turańskiej i wpłynie również dodatnio na klimat krajów z nią sąsiadujących. Gorące i suche wiatry, które stanowią kłeskę dla rolnictwa obszarów położonych nad Wołgą, powstaną na Nizinie

## Kieleccyzna — Warszawie

Na kongresie Odbudowy Warszawy przedstawiciele społecznych komitetów odbudowy stolicy z Kieleccyzny złożyli publiczne zobowiązanie, że do dnia 31-go grudnia rb. zbiorą 100 milionów zł. Zdało się wtedy, że mimo wielkiego przywiązania Kieleccyzny do swej ukochanej stolicy, biedna i również zniszczona działaniami wojennymi ziemia kielecka nie będzie w stanie wywiązać się z tych zobowiązań. Były to obawy nie jakichś tam nieoprawnych malkontentów, lecz wybitnych i ofiarnych społeczników, którzy na tym odcinku pracy mieli już spore doświadczenie.

Tymczasem na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Kielcach tych wszystkich ztroskanych i ofiarnych społeczników spotkała niespodzianka. Ze sprawozdania finansowego wynikało bowiem, że do końca października br. zebrano już 89 milionów zł, należy zatem przypuszczać, iż w listopadzie zbierze się brakujące do pełnego zobowiązania 11 milionów zł, a grudzień będzie pracował na nadwyżkę.

Zniszczona Kieleccyzna nie mogła mieć zbyt wygórowanych ambicji, nie mogła się kusić o zdobycie palmy pierwszeństwa. W zbieraniu funduszków na rzecz odbudowy stolicy uplasowała się ona w skali ogólnokrajowej na 4-tym miejscu. Jeśli się zważy, że w ubiegłym roku zebrano w województwie kieleckim 67.480.000 zł, to trzeba stwierdzić, iż tegoroczne osiągnięcia są bardzo poważne. Zdaje się, że przedstawiciel Naczelnej Rady Społecznego Komitetu Odbudowy Warszawy bardzo trafnie określił prace kieleckiego komitetu, mówiąc pod jego adresem: — „Jesteście najskromniejszym komitetem o najbogatszych rezultatach”.

Na terenie województwa kieleckiego do tej pory najważniejsze osiągnięcia ma Powiatowy Komitet Odbudowy Stolicy w Kielcach, który zrealizował już swe zobowiązania w 106%, wpłacając do dnia 1-go listopada na odbudowę Warszawy 8.002.150 zł.

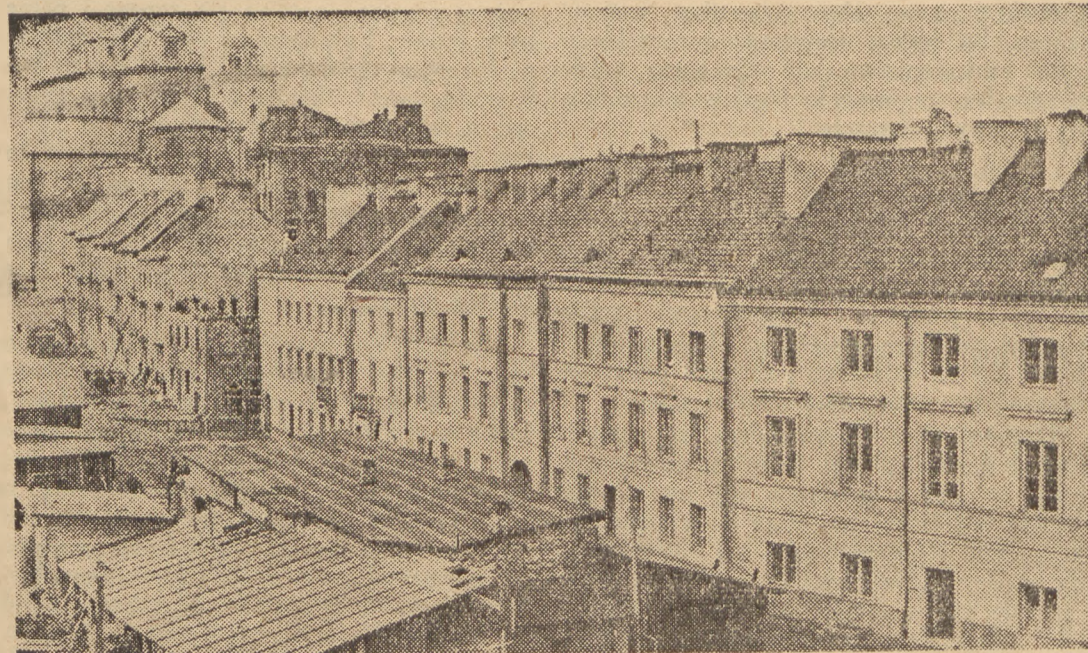
Osiągnięcia innych komitetów powiatowych przedstawiają się następująco: Pow. Kom. w Busku zrealizował swe zobowiązania w 91%, Pow. Kom. w Radomiu w 89%, Miejski Kom. w Ostrowcu w 82%, Pow. Kom. w Pińczowie w 81%, Miejski Kom. w Częstochowie w 75%, Pow. Kom. Kozienicach w 71%, Miejski Kom. w Radomiu w 65%, Pow. Kom. w Kielcach w 79%, Pow. Kom. we Włoszczowie w 64%, Pow. Kom. w Częstochowie w 52%.

Najsłabsze rezultaty mają do tej pory: Pow. Kom. w Starachowicach, który do dnia 1 listopada br. zrealizował swe zobowiązania zaledwie w 47%, Pow. Kom. w Opatowie w 36%, Pow. Kom. w Sandomierzu w 30% i Pow. Kom. w Jędrzejowie w 25%.

Ani na chwilę nie przypuszczamy, by mieszkaniec powiatu jędrzejowskiego czy sandomierskiego był gorzej ustosunkowany do Warszawy od mieszkańca powiatu kieleckiego lub radomskiego.

Nie ma Polaka, który by nie rozumiał potrzeb zniszczonej stolicy, który by nie chciał świadczyć na rzecz jej odbudowy. Ludzie zapędzeni w kieracie swych codziennych zajęć często zapominają o swym obowiązku niesienia pomocy Warszawie, ale jeśli do nich dotrze społecznik, to i oni wezmą udział w zaszczytnym trudzie odbudowy Stolicy.

Cz. P.



Nowa Warszawa rośnie w naszych oczach. Na zdjęciu widzimy fragment kolonii Mariensztat przy trasie W — Z.

Turańskiej. Z chwilą, gdy ta nizina zostanie dostatecznie nawodniona, podniesie się wilgotność powietrza i wiatry te przestaną wiać, co wpłynie korzystnie na zmianę klimatu w południowo-wschodnim zakątku Europy.

Tego rodzaju przedsięwzięcie, jakim jest projekt Dawydowa byłoby niemożliwe do zrealizowania w warunkach kapitalistycznych. Wymaga ono bowiem olbrzymich nakładów pracy i pieniężnych, a nie dając jednostkom szybkich i wielkich zysków „nie oplaca się”. Rabunkowa gospodarka kapitalistyczna prowadzi do zubożenia przyrody. Widzimy to na przykładzie stanów Zjednoczonych, gdzie dzięki wytrzebieniu lasów przez amerykańskich kapitalistów, ogromne przestrzenie, do niedawna urodzajne, dziś zasypywane są przez lotne piaski i powoli zamieniają się w pustynię i dotychczas nikt tam nie pomyślał o tym, aby temu przeciwdziałać. W warunkach kapitalistycznych nie mogło być np. mowy o zrealizowaniu projektu inżynierów francuskich, którzy chcieli nawodnić Saharę.

Inaczej dzieje się w warunkach gospodarki socjalistycznej. Tu wszelkie posunięcia na odcinku gospodarczym mają na celu nie szybki zysk jednostki, ale trwałe dobro całego społeczeństwa. Dlatego w ustroju socjalistycznym podejmują się realizację ogromnych przedsięwzięć, które realizowane planowo i celowo prowadzą do korzystnych przeobrażeń w przyrodzie.

Zastosowanie energii atomowej przy wykonywaniu robót ziemnych przez techników radzieckich ma także swoją wielką wymowę. Podczas gdy kapitaliści uczynili z energii atomowej narzędzie masowego mordu, którym usiłują szantażować i strącić cały świat, Związek Radziecki — państwo socjalistyczne — stosuje ją dla celów pokojowych, dla podniesienia dobrobytu i szczęścia całej pracującej ludzkości.

## Marcel Cachin w Polsce

Ostatnio odwiedził Polskę wybitny przywódca francuskiej klasy robotniczej, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji Marcel Cachin.

W czasie swego pobytu w Warszawie Cachin przybył na III Plenum KC PZPR, gdzie wygłosił przemówienie.

Na wstępie mówca przekazał pozdrowienie od KPF dla polskiego świata pracy. Nawijając do historycznego znaczenia Plenum PZPR mówca stwierdził, że czujność wewnątrz szeregów partyjnych jest rzeczą niezbędną w każdej partii. Następnie Marcel Cachin przeszedł do omówienia roli KPF w walce z imperializmem amerykańskim stwierdzając m. in.:

„Francja znajduje się pod okupacją mocarstwa, które prowadzi nieustanną nagonkę przeciw postępowi. Mimo to komuniści francuscy są pewni swego zwycięstwa. Zbliża się kres kapitalizmu. We Francji siły kapitalistyczne, walczące przeciwko KPF, nie są nawet w stanie utworzyć stałego rządu”.

„Jesteśmy absolutnie pewni ostatecznego, nieuniknionego zwycięstwa komunizmu pod przewodnictwem bratniego Związku Radzieckiego i Józefa Stalina.

Groźbą wojny chcą imperialiści przeszkodzić rozwojowi komunizmu, ale nie sposób bombą atomową zatrzymać pochodu wielkiej idei, idei, która tkwi w logice historii, idei, która dociera dzisiaj już do najbardziej zacofanych krajów”.

Mówąc o propagandzie podżegaczy wojennych, Cachin stwierdził: Naród francuski w swej olbrzymiej większości, kierowany przez Partię Komunistyczną, oświadczył bez ogródek panom Amerykanom i ich francuskim lokajom, że nigdy nie weźmie udziału w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

## Francja odmawia wizy

Prezes Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i członek KC Międzynarodowego Związku Spółdzielczego miał udać się do Paryża na obrady Międzynarodowego Komitetu Spółdzielni Produkcyjnych i Pracy. W ostatniej chwili rząd francuski odmówił wydania mu wizy. Nie jest to pierwszy wypadek szukan, jakie stosuje rząd francuski wobec obywateli polskich, pragnących udać się na międzynarodowe wjazdy we Francji. Centr. Zw. Spółdzielczy wystosował w związku z tym ostry protest do rządu francuskiego.



# OŚWIATA, KULTURA

„Chrystus zatrzymał się w Eboli“

## Wolne konanie chłopów włoskich

### Niedługo będziemy obchodzić 1000-lecie istnienia Państwa Polskiego

Tysiąc lat temu, gdzieś około 950 roku, mieszkające w dorzeczu Odry, Warty i Wisły plemiona słowiańskie wyszły na arenę dziejów. Tu, gdzie wznoszą się mury przastarego Gniezna, Poznania, gdzie rozlewają się fale Gopla, zrodziło się 1000 lat temu państwo polskie. Związały się rozsiadłe tutaj plemiona słowiańskie węzłem wspólnej państwowości, aby skutecznie stawić czoło napierającemu od zachodu germańskiemu grabieżcy.

Początki państwa polskiego giną w mrokach. Tylko legendy o trzech braciach Słowianach: Lechu, Czechu i Rusie, tylko bajeczne opowiadania o okrutnym Popielu i jego walce z kmiczym rodem Piastów — mówią nam o tych odległych czasach.

Za dziesięć lat, a więc już w roku 1960 będziemy święcić tysiąclecie powstania naszego państwa. Z okresu bowiem 960 r. pochodzą pierwsze historyczne wzmianki o istnieniu polskiej państwowości pod władzą Mieszka I.

Rocznica ta stanie się okazją do zrobienia olbrzymiego rachunku. Przechodziliśmy w ciągu tego tysiąclecia różne koleje. Wypychani na wschód, skutkiem awanturniczej polityki panów, utraciliśmy nasze przastare ziemie piastowskie. Odzyskałyśmy je dopiero teraz. Dlatego też 1000-lecie będzie dla nas podwójną uroczystością.

×

Już dziś trwają silne przygotowania do uroczystości, które będą miały miejsce w r. 1960. W różnych miejscowościach naszego kraju uczeni-archeologowie i prehistorycy w żmudnej pracy wydzierają zie-

mi pamiątki tych odległych czasów, świadectwo, że tu byliśmy, tu pracowaliśmy.

Raz po raz dochodzą nas wiadomości, że uczeni odkrywają liczne ślady życia naszych przodków. Prowadzi się badania w Gnieźnie, na Lednicy, w Biskupinie, Poznaniu, Gieczu, Kruszwicy, Wrocławiu, na Sobótce, w Opolu, Łęczycy, Krakowie, Wiślicy, Bloniu i w Gdańsku. W jakim celu prowadzi się te prace przy znacznym nakładzie kosztów i w rozmiarach dotychczas nigdy nie spotykanych? Celem badań jest wykrycie wszystkich skarbów naszej ziemi mówiących o życiu naszych przodków, a następnie opisanie ich w książkach i przekazanie społeczeństwu, aby uczyło się poznawać swoje dzieje. Trzeba również ukazać prawdę tym wszystkim za granicą, którzy ulegli niemieckiej propagandzie, zaprzeczającej nam prawa do naszych ziem.

Akcją badawczą kieruje Naczelna Dyrekcja Muzeów i Zabytków przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Przy pracach badawczych stosuje się najnowsze metody. Ostatnio montuje się w Poznaniu pierwszy w Europie aparat służący do określania wieku wykopalisk. Działanie tej maszyny jest skomplikowane. Polega ono na zastoso-waniu promieniotwórczości. Mianowicie, każde ciało organiczne (a więc składające się z komórek kiedyś żyjących) zawiera pewną ilość węgla promieniotwórczego, który może wydzielać promienie aż do 30 tysięcy lat, stopniowo coraz słabiej. Maszyna bada więc siłę promieni, a na tej podstawie po obliczeniach można określić wiek znalezionych np. kości ludzkich w przybliżeniu do 50 lat. Dzięki temu będziemy mogli stwierdzić z jakiego okresu pochodzą wszystkie znalezione obok kości przedmioty i w ten sposób ocenić kulturę, poziom życia naszych przodków.

Jeszcze jedno. Często słyszy się na wsi, że ktoś kopiąc studnię czy piwnicę natrafił głęboko na jakieś garnki, żelazo, pieńdzę. Mogą to być rzeczy bezwartościowe, ale mogą to być również nieocenione skarby muzealne. Zdarza się jednak nie rzadko, że taki „znalazca“ nie interesuje się tym, ot, po prostu jako rzecz nie godną uwagi wyrzuca. Tak robić nie wolno. Jeśli chcemy dopomóc naszym uczonym w ich żmudnym wysiłku, jeśli chcemy przyczynić się do poznania odległych dziejów naszego narodu, mamy obowiązek obywatelski o wypadkach takich meldować właściwym władzom. Najlepiej Wydziałowi Kultury i Sztuki przy najbliższym starostwie.

(p. j.)

## KRONIKA

### Pomnik Mickiewicza staje w Warszawie

Dnia 24 grudnia zostanie odsłonięty w Warszawie pomnik największego poety polskiego Adama Mickiewicza w rocznicę jego urodzin, a na zakończenie uroczystości związanych z „Rokiem Mickiewiczowskim“, obchodzonym w setną rocznicę śmierci wieszca.

W obecnej chwili trwają szybkie prace przy wykańczeniu pomnika. Stanie on na podstawie pomnika zniszczonego przez hitlerowców. Przy samych robotach kamieniarskich pracuje obecnie 33 kamieniarzy, którzy używają dziennie sześćset osiemnowystrzoznych dłu. Podstawą pod pomnik waży 27 ton, a sam posąg ma wysokość czterech i pół metra. Jest on odtwarzany w tej samej postaci co pomnik zniszczony. Odtwórcą jest artysta prof. Szczepkowski. Cały posąg został odlany z brązu w 18 częściach, które następnie trzeba połączyć. Odlewem trudni się 6 firm odlewniczych.

Pomnik jest zbudowany w znacznej części ze składek społeczeństwa. Ostatnio znaleziono przypadkowo w transporcie polskich dokumentów z Niemiec spiszową głowę z pomnika Goeringa. Spisz ten został przekazany Komitetowi Odbudowy Pomnika Mickiewicza do użycia go w budowie.

### „Pan Tadeusz“ po ukraińsku

W ramach upowszechniania polskiej literatury pięknej w ZSRR nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej w Kijowie ukazało się w pięknej oprawie i bogato ilustrowane wydanie „Pana Tadeusza“ A. Mickiewicza w języku ukraińskim. Przekładu dokonał wybitny poeta ukraiński Maksym Rylski.

### Goraz więcej wsi w poznańskim zradiofonizowanych

Na terenie Poznańskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia ekipy radiofonizacyjne uruchomiły 8 radiowęzłów macierzystych oraz 41 pomocniczych, wybudowały 1.025 km. linii radiofonicznej, założyły 7.562 głośniki na wsi i 6.368 głośników w miastach. Zradiofonizowano 192 wsie poznańskie.

Pracownicy radiofonii przewodowej na terenie woj. poznańskiego zobowiązali się do końca bieżącego roku zainstalować dodatkowo 1.000 głośników mieszkaniowych na wsi.

### CARLO LEWI

## Kilku chłopów weszło pokornie...

Pewnego poobiedzia sierpniowego przyjechałem do Gagliano małym, rozbitym samochodem. Miałem ręce związane, a towarzyszyło mi dwóch dzielnych przedstawicieli państwa w czerwonych lampasami na spodniach i z nic nie mówiącymi twarzami. Przybywałem tu wbrew mej woli, przygotowany na to, aby wszystko widzieć czarno, bo byłem zmuszony nieoczekiwanym rozkazem opuścić Grassano, gdzie mieszkałem poprzednio i gdzie nauczyłem się poznawać Lucanię..

...Przekazano mnie sekretarzowi gminy. Był to człowiek chudy i kościsty, który nie dosłyszał dobrze, miał czarne wąsy w szpic zakręcone na żółtej twarzy i nosił kurtkę myśliwską. Przedstawiono mnie następnie podeście i brygadierowi karabinierów, po czym moi stróże, którym śpieszyło się do odjazdu, pozegnali mnie pozostawiając samego na środku ulicy.

Dopiero teraz spostrzegłem, że przejeżdżając nie widzi się całej miejscowości, która w silnych spadkach wije się jak gąsienica wokół jedynej ulicy na brzegu obu wąwozów, a potem wznosi się i znów opada między dwoma innymi wąwozami, kończąc się pustkowiem. Krajobraz wiejski, jaki zobaczyłem przyjeżdżając, znikł mi przed oczu, wylonily się tylko wąwozy z białawej gliny, nad którymi stały domy,

Ci wszyscy, którzy dotychczas spisywali swe wrażenia z pobytu na południu Włoch, przede wszystkim opisywali łagodny klimat lazurów, bogatą i różnorodną roślinność i zabytki dawnej kultury rzymskiej spotykane we wszystkich miastach włoskich, okrytych wspomnieniami historii. Niewiele dowiedzieć się było można o stosunkach społecznych w tym kraju. Zdawaćby się mogło, iż Włochy tak hojnie uposażone przez naturę, zamieszkuje syci i zadowoleni ze swego losu ludzie. Jak inna jest rzeczywistość!

Włochy to kraj kontrastów i przeciwieństw, ojczyzna bogaczy i nędzarzy, wspaniałych marmurowych pałaców i nor ziemnych bez okien i drzwi. Bezrobotni robotnicy rolni i fabryczni, inteligencja pracująca, mra i głodu, by nieliczna garstka pasożytów cieszyć się mogła ze swych bogactw, które w połączeniu ze wspaniałą przyrodą, łagodnym morzem obmywającym brzegi Italii i śnieżnymi szczytami gór apenińskich, tworzą doskonałą oprawę do wystawnego życia arystokracji i burżuazji włoskiej.

Osiem milionów ludzi zatrudnionych jest we Włoszech w rolnictwie. Cztery traktują ją jako pracę dodatkową. Jedna trzecia ogólniej ilości chłopów pracuje na swych własnych karłowatych gospodarstwach, dwie trzecie to robotnicy rolni a także dzierżawcy, którzy siedząc na ziemi pana opłacają mu czynsz, pozostając od niego w zupełnej zależności, jak za czasów średniowiecznych, w feudalnym ustroju państwa. Połowę ziemi uprawnej posiada 20.000 rodzin obszarowych. Szczególniej jest ona skupiona w rękę 15 arystokratycznych rodzin, które w kraju o 1/2 milionowej rzeszy bezrobotnych pozwalają sobie na trzymanie jej częściowo odłogiem. Kościół katolicki, posiadając we Włoszech około 500.000 ha ziemi, stoi mocno po stronie wielkich posiadaczy, przy pomocy kławy i ekskomuniki broniąc się przed chłopami dążącymi do reformy rolnej.

„Chrystus zatrzymał się w Eboli“ (\*), książka Carlo Levi, lekarza i malarza pejzaży, zesłanego na południe Włoch przez faszystów w latach przedwojennych, poświęcona opisowi stosunków społecznych na południu półwyspu apenińskiego, daje bez cyfr i danych statystycznych doskonały obraz wsi włoskiej. Właściwie nie wsi, ale małych miasteczek, z których do pół uprawnych chłopów wędrują po parę kilometrów. O ile w dolinie Padu na północy rolnictwo włoskie stoi wysoko, o tyle na południu, w tym odciepm od świata kraju, mieszkający uprawiają nędzne zagony skamieniałej w gorącym klimacie ziemi, sposobem niezmiennym od lat.

Nikt tu do nich nie dotarł, ani starożytni Grecy czy Rzymianie, ani Chrystus, ni wojska obcych najeźdźców plądrujących Włochy. Zagarnął ich pod swą władzę faszystom,

\*) „Chrystus zatrzymał się w Eboli“, napisał Carlo Lewi, Wyd. „Książka i Wiedza“.

nie interesując się nimi w zupełności. Ale był im tak samo obcy, jak każdy rząd mający swą siedzibę w Rzymie. „Państwo — mówią chłopom w Gagliano — „to ci z Rzymu“, którzy „nie chcą, abyśmy żyli jak chrześcijanie. Jesteśmy zawsze traktowani jak zwierzęta“.

Ci chłopom wyzyskiwani i gnębieni przez właścicieli wydzierzawionej ziemi czy garstkę „inteligencji“ zamieszkującej miasteczko i żyjącej z nich, obłożeni ciężarami i podatkami, w czasach faszystów stali się bierni i zrezygnowani. Kiedy jednak cierpienie i upokorzenia przebiegają miarę, wybucha w nich bunt. Strzelają i mordują przedstawicieli władzy, by z całym spokojem iść później do więzienia.

W czasach faszystów, które opisuje Levi, we wsiach włoskiego południa panuje „spokój“. Chłopom żyją jednak wspomnieniami brygantów, chłopskich rewolucjonistów, którzy bronili „wolności i życia chłopów“. Do tej pory, choć chłopka rewolta wygasła w roku 1865, chłopom w każdym „rozbójniku widzą jeszcze swego wybawcę i bohatera“. Ich rezygnacja jest oczekiwaniem na sposobny moment. Każda iskra roznieci może największy pożar, gdy krzywdy wielowiekowe kładą się co raz większym ciężarem na ich barki.

Stosunek do Kościoła chłopów z południa jest tak samo obojętny jak do państwa, są to także „ci z Rzymu“ żądający od nich zbyt wiele. Chłopi miejscowi — jak skarży się proboszcz — „nie spowiadają się i nie przystępują do Komunii Świętej“. Do kościoła chodzi tylko kilka staruszek a w niedzielę na mszy nie ma prawie nikogo. Mnóstwo chłopów nie jest w ogóle ochrzczonych“. Nie oczekują oni od Kościoła ulżenia w swej ciężkiej doli. Swą czarną Madonę z Viggiano czczą w napoty pogański sposób, wierząc, iż może im przynieść zarówno złą jak dobrą dolę, ale z księżmi nic ich nie łączy. Są im obcy.

Mężczyźni odziani w czarne peleryny przypominające strój brygantów, kobiety w kaftanikach bawełnianych, w sztywnych czarnych spodniach suto namarszczonych, z welonami na głowach zakrywającymi część twarzy, chodzące sztywno, przyzwyyczajone do noszenia ciężarów na głowie, są wszyscy smutni i milczący. Nie śpiewają nigdy przy pracy, panuje tu głęboka cisza. Nędza wypłoszyła piosenkę ludową tak miłe brzmiącą w innych okolicach Włoch. Rezygnacja panuje tu wszędzie. Dzieci malaryczne „z brzuchami wzdętymi i napiętymi jak bębny, na nóżkach cienkich i krzywych“, czy dzieci z oczami wyzartymi jaglicą, to potomstwo tych ludzi spalonych słońcem południa o „oczach czarnych bez blasku, jak okna ciemnego domu“.

Ich mieszkania składają się z jednej izby, w której dym z ognia palonego na kominku, kopcąc ściany i sufit, wychodzi zawsze otwartymi drzwiami, dostarczającymi światła. Cała rodzina śpi wspólnie na wielkim szerokim

są ściany; stary żółty pies leżał wyciągnięty na ziemi, pełen odwiecznej nudy. Ta sama nuda, ten sam wyraz niesmaku, wycierpianych niesprawiedliwości i grozy panowały na bladym obliczu wdowy, kobiety w średnim wieku, która nie nosiła ludowego stroju, tylko zwykłe ubranie z czarnym welonem na głowie. Mąż jej zmarł brzydką śmiercią trzy lata temu. Uwiodła go wiejska czarownica, zadając mu miłosny napój, i w ten sposób stał się jej kochankiem. Urodziło się dziecko, lecz gdy on chciał w końcu zerwać ów grzeszny związek, czarownica dała mu znów napój, który przyczynił się do jego zgonu. Chorował długo i tajemniczo, a lekarze nie umieli nazwać owej słabości. Chory utracił siły, cała jego twarz szczerzyła, w końcu skóra przybrała kolor brązu coraz ciemniejszego, aż umarł. Żona, z lepszego domu, pozostała sama z dziesięcioletnim chłopcem i niewielkim zasobem pieniędzy, z których musiała starać się żywić. Z tego też tylko powodu wynajmuje ową izbę; jej pozycja społeczna waha się między czymś wyższym a chłopstwem; wzięła też jednego i drugiego stanu manieri i ubóstwo. Chłopaka oddano do kolegium duchownego w Potency, a teraz był on właśnie w domu na wakacjach, milczący, posłuszny i łagodny, i już jakby naznaczony wychowaniem religijnym, ze swymi krótko strzyżonymi włosami i starym szkolnym po szyję zapiętym ubraniu.

Siedziałem już chwilę w kuchni wdowy i zacząłem wypytywać o stosunki miejscowe, kiedy zapukano do drzwi i kilku chło-



łozu, zajmującym pół izby, jedynie małe dzieci zawieszono w koszykach przywiązanych do belek pułapu, spijają osobno. Zwierzęta domowe: jak prosiaki, kozy, zajmują miejsce pod łóżkiem. Na ścianie obraz Madonny miejscowej i podobizna Roosevelta z przypiętym dolarem papierowym, darem kłownych z Ameryki, to dwie miejscowe potęgi, które czcili chłopcy w czasach faszyzmu, od których nadaremnie oczekiwali wydobycia z najsłabszej nędzy. Większość mężczyzn emigrowała do Stanów Zjednoczonych, w Gagliano przeważały kobiety, oczekujące często nadaremnie na swych mężów. Wytworzyły się też tutaj rządy kobiet, stosunki matriarchalne, ojcostwo nie ma wielkiego znaczenia. Dzieci nieślubne nikogo nie przerażają. „Dzieci nielegalne nie są żadną hańbą dla kobiety, a tym mniej dla mężczyzny. Księża na wsi mają prawie wszyscy dzieci i nikt nie sądzi, że mogłoby to przynieść ujmę ich godności kapłańskiej. Listonosz z Grassano był honorowany w całej okolicy, bo mówiono o nim, że ma podobno pięćdziesięcioro dzieci”. Mimo to panuje w tych wsiach duża surowość obyczajów, ogromne jest poczucie honoru rodzinnego, a wendetta, zemsta i nienawiść przechodzą w rodzinie z ojca na syna, czekając sposobnej chwili zażądania.

To smutne życie wiejskie jedynie w czasie Bożego Narodzenia przerywają dźwięki cupo-cupo, instrumentu fabrykowanego przez miejscowych chłopców. Jest to rodzaj bębna, najczęściej skórą pokryte puste pudło blaszane, w które uderzają do taktu, swych improwizowanych piosenek. Ich taniec w czasie karnawału, początkowo spokojny, przechodzi w istny szał. Ich komedie, które odgrywają w czasie Wielkiego Postu, przypominają sztuki antyczne odgrywane na wolnym powietrzu. Improvizują je sami, nawiązując najczęściej do aktualnych tematów. To są jedyne urozmaicenia ich szarego, ciężkiego losu. Jak symbol nad ich życiem wiszą żałobne, czarne chorągwie na każdym prawie domu. Jest to zwyczaj miejscowy wywieszania czarnych chorągwi, gdy ktoś w domu umrze. Pozostają one tak długo, dopóki nie zniszczy ich czas, łopocąc żalobą i przynębianiem nad domkami rozwieszonymi „jakby na nieregularnym siodło w pośrodku głębokiego wąwozu”.

Książka Carlo Levi daje doskonały obraz stosunków panujących na południu Włoch. „Problem Południa” dotychczas nie został we Włoszech rozstrzygnięty. Nie doszedł tu Chrystus, nie przyjął się faszyzm, ale wchodzi co raz silniej i mocniej komunizm, dając nowe siły i nadzieję na zrządzenie dotychczasowej krzywdy tym chłopom.

Weronika Wilbik-Jagustynowa

## Ofiarnością robotników buduje się Centralny Dom P.Z.P.R.

W Warszawie buduje się obecnie Centralny Dom PZPR. Na ten cel robotnicy z całej Polski zadeklarowali sumę 1.514.600 tysięcy złotych. Na dzień 31 października b. r. suma zebranych składek wyniosła 1.797.430 tysięcy zł., a więc o 283 miliony więcej, niż zadeklarowano.

pów weszło pokornie do izby. Było ich siedmiu czy ośmiu, wszyscy czarno ubrani, z czarnymi włosami i o czarnych oczach pełnych szczególnej powagi.

— Czy ty jesteś lekarzem, który teraz przybył? — zapytano. — Chodź, bo ktoś jest bardzo chory.

Dowiedziano się już w gminie, że przyjechałem i że jestem lekarzem.

— Jestem nim istotnie — odpowiedziałem — ale od wielu już lat nie praktykuję. Jest przecież napewno jakiś doktor tutaj i tego należy wezwać, ja więc tam nie pójdę.

Odparli zaraz, że nie ma tutaj lekarzy i że ich towarzysz jest umierający.

Czy to możliwe, żeby nie było lekarza? Nie, nie ma go. Wprowadziło mnie to w wielki kłopot, bo naprawdę nie wiedziałem, czy po tylu latach nie zajmowania się medycyną, będę mógł być trochę użyteczny. Ale jakżeż oprzeć się ich prośbom?

Jeden z przybyłych, starsze o siwej głowie, zbliżył się do mnie i chwycił mnie za rękę, by ją ucałować. Zdaje mi się, że cofnąłem się i zarumieniłem ze wstydu, wówczas i potem w ciągu roku za każdym razem, gdy któryś z wieśniaków czynił to samo. Miała to być błagalna prośba czy jakiś zabytek feudalizmu? W końcu zebrałem się i poszedłem do chorego.

Dom jego nie był daleko. Chory leżał na ziemi w pobliżu wejścia, na czymś w rodzaju noszy, cały ubrany, obuty i w kapeluszu na głowie. Izba była ciemna, z trudem też dojrzałem w półcieniu zawadcząc

## Powieści o prawdziwym życiu i prawdziwych ludziach

Związek Samopomocy Chłopskiej rozprawił w ostatnim czasie do świetlic wiejskich 2 tysiące kompletów książek. Wśród tych książek znajdują się również wspaniałe wydawnictwa literatury radzieckiej. Poniższy artykuł omawia kilka czołowych pozycji twórczości literackiej pisarzy radzieckich.

Literatura radziecka jest ściśle związana z bogatym i twórczym życiem narodów radzieckich. Pisarze radzieccy czerpią tematy do swoich powieści z rzeczywistości, z prawdziwego zdarzenia. Przedstawiają twórczą pracę robotników i chłopów, udział całego narodu w budownictwie nowego, lepszego życia. Wykazują, jak się zaciera różnica, przeciwieństwa między wsią i miastem, między pracą fizyczną i umysłową.

Bohaterzy powieści radzieckich, to żywi prawdziwi ludzie, to dzielni żołnierze podczas wojny, to świadomi pracownicy podczas pokoju. Pisarze nieraz w tytułach podkreślają właśnie tę prawdziwość swoich bohaterów. Najwyraźniej wystąpiło to u Polewoja, który napisał „O powieści o prawdziwym człowieku”. Są to rzeczywistości, żywi ludzie i żywo przemawiają do czytelników. Rzetelną pracą, świadomą działalnością społeczną, zrozumieniem potrzeby zbiorowego wysiłku wyróżniają się wśród otoczenia, które następnie zachęcają swym przykładem do twórczej pracy.

Wszystko, co twórcze, znajduje w radzieckich powieściach swój wyraz. Czytelników, którzy interesują się życiem wielkich zakładów przemysłowych, pracą robotników, techników i inżynierów, współzawodnictwem i racjonalizacją pracy, zainteresują napewno takie powieści jak: W. Popowa „Stal i żużle” oraz W. Ażajewa „Daleko od Moskwy”.

Bohaterzy tych powieści nie zrażają się trudnościami. Pracując, starają się wynaleźć jak najwłaściwsze sposoby pokonania naporczych trudności. Pracują w zakładach przemysłowych w Zagłębiu Donieckim, dokonywają przeniesienia tych zakładów na Ural podczas wojny, walczą, kiedy zaistnieje potrzeba walki z wrogiem. Linię przeprowadzają w trudnych warunkach wojennych wielki rurociąg naftowy, niezbędny, by zwyciężyć wroga. Pokonywują trudności, osiągają wyniki pracy, z których są prawdziwie dumni, zadowoleni.

Z życiem wsi radzieckiej po wojnie, z rozkwitem jej gospodarki, oświaty i kultury zapoznają ciekawych czytelników powieści S. Babajewskiego „Kawaler złotej gwiazdy”, E. Malcewa „Z całego serca”, W. Safonowa „Ziemia w kwiacie”.

Autorzy tych powieści opisują życie wsi radzieckiej w różnych okolicach ZSRR: na Kubaniu i w Kraju Altajskim, na Ukrainie i Syberii, ale wszędzie podkreślają to, co jest najistotniejsze: świadomą i twórczą pracę

i płaczące wieśniaczki. Mała grupka mężczyzn, kobiet i dzieci stała na ulicy, wszyscy jednak weszli za mną do domu i otoczyli mnie wkoło. Z urywanych ich opowiadań dowiedziałem się, że chorego przywieziono dopiero niedawno, że był w Stigliano, odległym o dwadzieścia pięć kilometrów, i że drogę tę przebył na osle, aby poradzić się tamtejszych lekarzy; że w Gagliano są także lekarze, ale chodzą do nich nie można, bo to są konowały, a nie lekarze chrześcijańscy, i że lekarz w Stigliano powiedział, iż nie pozostało już nic innego, jak tylko powrócić i umrzeć we własnym domu. Oto jest już w domu, niechże ja spróbuję go ratować. Ale nie było już nic do zrobienia. Ten człowiek był umierający. Nie na wiele przydały się także zastrzyki znalezione w domu wdowy, które zastosowałem bez żadnej zresztą nadziei, by nie mieć sobie nic do wyrzucenia. Był to atak złośliwej malarii z gorączką niezwykle wysoką, a organizm nie reagował już na żadne środki lecznicze. Leżał ziemisty, wstrząsany dreszczami i ledwo oddychający, w milczeniu, otoczony tylko lamentem swoich towarzyszy. Po chwili zakończył życie.

Wstałem i torując sobie drogę wyszedłem sam na plac, skąd rozpościera się poprzez wąwozy i doliny widok w stronę Sant Arcangelo. Była to właśnie godzina zachodu, słońce kryło się już w góry Kalabrii, a wieśniacy, malejący w oddali i coraz bardziej ginący w cieniu, śpieszyli po dalekich, gliniastych ścieżkach do swoich domów.

zwykłych ludzi, którzy nauczyli się myśleć i działać dla dobra społecznego. Ludzie ci w podejmowanej pracy wyróżniają się, stają się przodownikami i porywają swoim przykładem innych.

Bohaterzy tych powieści nie tylko potrafią świadomie i twórczo pracować. Stać ich również na najwyższe bohaterstwo w obronie swej socjalistycznej ojczyzny. Wystarczy przeczytać powieść A. Beka „Szosa Wołokołamska, czy Niekrasowa „W okopach Stalingradu”, ażeby się o tym przekonać.

Z wielką cierpliwością znoszą ciężkie trudy wojennego życia, pokonywują zwykłe ludziom uczucie strachu, jak to czyni Momysz-Uła w powieści „Szosa Wołokołamska” i bohatersko walczą z wrogiem. Walczą zacięcie aż do zupełnego rozgromienia wroga.

Po wojnie wracają do życia cywilnego z całym przeświadczeniem, że spełnili swój obowiązek podczas wojny, a teraz pracą i właściwym oddziaływaniem na innych walczyć będą o pokój.

Pięknym przykładem tego jest bohater powieści „Kawaler złotej gwiazdy” S. Babajewskiego. Młody, energiczny czołgista Sergiusz wraca po wojnie do rodzinnej wsi, stancji Ust-Niewińskiej. Wraca z serdecznym towarzyszem wspólnych wojennych przeżyć, również czołgista, Siemionem. Wraca pełen dumy ze spełnienia dobrze obowiązku żołnierskiego, za co otrzymał odznaczenie, wraca jako Kawaler Złotej Gwiazdy.

Umiał bronić ojczyzny podczas wojny a teraz pokaże, iż umie dla niej pracować w czasie pokoju.

Jeszcze nie zdążył odpocząć po ciężkich wojennych trudach, a już zabiera się do pracy w rodzinnej stancji. Patrzy i dostrzega zarówno osiągnięcia jak i potrzeby. Odwiedza kierowników kolchozów, omawia z nimi najpilniejsze sprawy i wspólnie ustalają plany dalszego rozwoju stancji.

Jego zapał, energia, praca udzielają się współmieszkańcom, którzy przystępują do wspólnej pracy, do pokonywania piętrzących się powojennych trudności. Wspólna, świadoma i planowa praca daje niecodzienne wyniki. Ust-Niewińska rozbudowuje się, rozwija. Ludzie wyrabiają się społecznie, podnoszą poziom kultury.

Taka powieść działa wychowująco. Takie powieści warto czytać.

Są to powieści o prawdziwym życiu i prawdziwych ludziach.

J. M.

## Studenci z całego świata uczą się w Polsce

Jednym z przykładów współpracy międzynarodowej rozwijającej się między krajami demokracji ludowej jest wymiana młodzieży studiującej. Grupy studentów poszczególnych krajów uczą się na uczelniach zaprzyjaźnionych państw, naturalnie na takich wydziałach, jakich nie ma w ojczystym kraju.

W Polsce w wielu ośrodkach wyższouczelniczanych przebywa wielu zagranicznych studentów. Największa ich grupa studiuje w Warszawie, bo 45 osób. Są między nimi Albańczycy, Bułgarzy, Czesi, Francuzi, Hiszpanie, Hindusi, Jugosłowianie, Kanadyjczycy, Węgrzy i Włosi. Jak widzimy, to oprócz młodzieży krajów demokracji ludowej uczą się u nas i studenci z krajów kapitalistycznych i kolonialnych. Jest to młodzież postępową, która w swoich krajach nie znalazła warunków do nauki, a często na skutek prześladowań za swe przekonania musiała uchodzić z kraju. U nas znaleźli dach nad głową i możliwość nauki.

Jak sobie radzą nasi goście z językiem polskim? Ano, nasi pobratymcy Czesi czy Bułgarzy dają sobie radę doskonale i już po krótkim czasie język nasz opanowują. Trudniej jest np. takiemu Hindusowi o nazwisku Srinivasarao Kondepudi, ale i on, gdy tylko dłużej pobędzie u nas, z pewnością nauczy się świetnie mówić po polsku, zwłaszcza, że dla studentów zagranicznych prowadzone są specjalne kursy języka polskiego.

## Oświata w Chinach Ludowych

Wspaniałe zwycięstwo chińskich mas ludowych pod wodzą Mao Tse Tunga stanowi zasadniczy zwrot w rozwoju kultury narodu chińskiego.

Ostatnio chińskie Ministerstwo Oświaty, kierowane przez wybitnego pedagoga, działacza komunistycznego Ma Hsi-Luna przystąpiło do reformy oświaty. W szkołach chińskich udostępnionych szerszym masom młodzieży wprowadza się naukę takich przedmiotów jak: marksizm, naukę o demokracji ludowej, oraz język rosyjski.

## Czytelnicy piszą

### Niedobrze się dzieje na poczcie w Jędrzychowie

Jest u nas poczta Jędrzychowo, pow. Susz, w województwie olsztyńskim. Poczta ta wcale nie doręcza nam żadnych gazet, a jak doręczy, to z tygodniowym opóźnieniem. Nasza wioska Jakubowo nie otrzymuje poczty całymi tygodniami. Poradźcie więc, co mamy w tej sprawie robić? My tutaj winujemy za to pocztę.

Ostatnio zapisałem się do Szkoły Przemysłowego na dział węglowy, za pośrednictwem Powiatowej Komendy SP i miałem stawić się w Komendzie w Hławie. Pismo wysłane do mnie w tej sprawie przez Komendę SP, datowane dnia 27.X.49 roku, otrzymałem dnia 2.XI b. r., o godz. 11-ej. Z treści pisma wynikało, że winieniem był stawić się dnia 2.XI b. r. o godz. 8 rano w Komendzie. W chwili otrzymania pisma byłem zajęty przy maszynie, więc szybko się ubrałem i pojechałem pociągiem do Hawy, a tam mi ob. Komendant mówi, że moi koledzy już pojechali, a ja się spóźniłem. Zaznaczam, że poczta w Jędrzychowie oddalona jest od Hawy zaledwie o 18 km.

Komendant powiedział mi, że moi koledzy pojechali do Wałbrzycha na Dolnym Śląsku. Tak oto wystroiła mnie nasza poczta. Zgłosiło się nas 10. Wszyscy inni zostali przyjęci, a dla mnie już nie było miejsca. I kto zwróci teraz moje koszta za 6 dni, które zmarnowałem i wydatki na podróż do Wałbrzycha?

Uważam, że takie postępowanie panów urzędników z poczty w Jędrzychowie szkodzi nam wszystkim.

P. J.

Od Redakcji. Sprawę Waszą przekazaliśmy Ministerstwu Poczty i Telegrafów.

## Pędzili z pomocą pogorzelnom

W nocy 24 października, po długiej suszy i upałach, a przy porywistych wiatrach, wybuchł w zabudowaniach jednego z gospodarzy w Michałowce, gmina Jangrot, pow. olkuskiego, groźny pożar. Nielitościwie żarłoczne płomienie opanowały w mgnieniu oka napełnioną zbożem stodołę, z której wiatr przerzucał snopki na inne cztery sąsiednie stodoły i zapalił je.

Na alarm zbiegli się ze snu zerwani ludzie, ale ratunek był niemożliwy. Przyjechały straże pożarne z Olkusza, Sułoszowej, Jangrota i inne i energicznie wzięły się do pracy, ale wicher podrywał ogień dalej i przerzucił go na dalsze 3 domostwa, które spaliły się doszczętnie.

We wsi powstał ogólny lęk i przerażenie. Ogień, ten nielitościwy wróg ludzkiego dobytku, mimo wyteżonej z nim walki, trwał do rana.

Nazajutrz po pożarze odbyło się w Jangrocie posiedzenie Gminnej Rady Narodowej, na którym jednomyślnie uchwalono na wniosek Prezesa ZSCh z Olkusza pomoc nieszczęśliwym pogorzelnom. W 19 wsiach naszej gminy setki, działacze polityczni i wszyscy inni dobrej woli wyznaczili w każdej gromadzie parokonne podwoje i wyjechali po kweście na rzecz pogorzelnom. W samej Michałowce utworzył się komitet, który będzie przyjmował zebrane produkty i obdzielał nimi najbardziej potrzebujących.

Musimy im przyjść z pomocą, bo i sami nie wiemy, co nas czeka, może i my będziemy potrzebowali pomocy w razie nieszczęścia.

Uchwalono, aby w ten sposób przychodzić z pomocą każdorazowo, gdy tylko komuś zdarzy się nieszczęście na terenie naszej gminy jangrockiej.

Stach Piąta

## Pierwsza spółdzielnia produkcyjna w pow. opatowskim

W gromadzie Przeszysyn, powiatu opatowskiego, w woj. kieleckim, odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej w powiecie spółdzielni produkcyjnej, która przyjęła nazwę: „Rolniczy Zespół Spółdzielcy im. Gwardzisty Armii Ludowej”. W dniu uroczystości otwarcia oddano do użytku członków spółdzielni 10 nowych zelektryfikowanych domów mieszkalnych.

Na uroczystość przybyły liczne delegacje chłopów z okolicznych wsi i z kilku sąsiednich powiatów oraz ekipa robotników z huty Ostrowiec. Przybyli również przedstawiciele władz wojewódzkich, partii politycznych i organizacji społecznych.



# tygodnik gospodarczy

## Wzywamy do pracy Komisje Rewizyjne!

Już czwarty miesiąc mija od wybrania nowych władz w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”. Zarządy po ukonstytuowaniu się i zatwierdzeniu ich przez Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni zaczęły pracować w dość trudnych warunkach. Przede wszystkim obejmowały cały szereg skomplikowanych zadań w okresie najbardziej ruchliwym. Trzeba było prowadzić akcję „H”, kończyć remont sprzętu rolniczego, otwierać nowe sklepy, budować magazyny na zboże i nawozy i wreszcie skupować od rolników produkty rolne i dostarczać im przemysłowych.

Wiele z tych ciężkich i odpowiedzialnych zadań zostało przez młody jeszcze aparat gminnych spółdzielni wykonane względnie dobrze. Nie wszystkie jednak zarządy dawały sobie radę z tymi trudnościami. W niektórych spółdzielniach członkowie zarządu nie zawsze potrafili w sposób rzeczowy i kolektywne załatwić trudne i odpowiedzialne zadania, jakie na nie nakładało Państwo Ludowe.

Na szczęście, nie na zarządach kończą się władze gminnych spółdzielni. Bowiem do władz tych należy również i Komisja Rewizyjna. Od dobrego funkcjonowania Komisji Rewizyjnej zależy bardzo wiele. Niedługo zaczynają działać i Gminne Rady Kontroli, a wtedy przez wzajemne uczenie się, pomoc i kontrolę można będzie bardzo dużo dobrego zrobić w gminnej spółdzielni.

Nie wszystkie jednak komisje rewizyjne Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” przeprowadziły dotychczas normalne kontrolne rewizje w gminnych spółdzielniach. Wiele komisji rewizyjnych na wzór starych rad nadzorczych uważa, że ich działalność ogranicza się do odczytania protokołu z rewizji działalności Zarządu na najbliższym walnym zebraniu członków. Tymczasem, zgodnie z nowym statutem, komisje rewizyjne

gminnych spółdzielni odpowiadają osobiste i majątkowo za wszelkie niedociągnięcia czy błędy popełnione przez zarząd spółdzielni. Kontrolę prac zarządu Komisja Rewizyjna winna przeprowadzać przynajmniej raz na kwartał. Niech więc komisje rewizyjne, które nie przeprowadziły dotychczas szczegółowej rewizji, zrobią to jak najszybciej.

Oczywiście, Komisja Rewizyjna nie może ograniczać się do sprawdzania stanu kasy, ale poza buchalterią musi przeprowadzić dokładną rewizję wszystkich działów spółdzielni. Dojrzała i odpowiedzialna Komisja winna sprawdzić książkę protokołów Zarządu. Na podstawie tej książki będzie można stwierdzić czy zarząd się zbiera na posiedzenia przynajmniej raz na dwa tygodnie, czy pracuje zespołowo i wreszcie czy podejmuje uchwały i w jaki sposób je realizuje.

Przez dokładne zbadanie sklepów, najlepiej przez przeprowadzenie wrywkowych remanentów, można będzie stwierdzić czy kierownicy działów nie popełniają nadużyć. Dalej, kontrolując działalność ośrodka maszynowego, będziemy mogli zorientować się czy spółdzielnia nasza idzie na rękę biednym i średnio-rolnym chłopom, czy też pojmuje walkę klasową w ten sposób, że obsługuje jednako bogacza i średniaka. Wreszcie Komisja Rewizyjna będąc na miejscu może wykryć i skontrolować wszystkie te nadużycia i niedociągnięcia, których najlepszy rewident nie jest w stanie skontrolować. A więc Komisja Rewizyjna winna wykryć wszelkie stosunki kumoterskie, łapówki itp. przewinienia, które gdzieś niedługo mogą istnieć.

Po dokładnej kontroli Komisji Rewizyjna sporządza rzeczowy protokół w 3 egzemplarzach. Jeden egzemplarz wręcza zarządowi spółdzielni, drugi odsyła do PZGŚ a trzeci pozostawia sobie.

P. W.

## Jak powiększyć dochód z hodowli świń

Gospodarka rolna to długa, żmudna i jakże często zawodna praca. Od siewu do zbioru i sprzedaży plonu jest duży szmat czasu, w którym zachodzą poważne zmiany tak materialne, jak i rynkowe. Zadaniem świadomego gospodarza jest skrócić czas produkcji, a przez to zmniejszyć i uniezależnić się od wypadków niekorzystnych oraz przybliżyć się do otrzymania zapłaty za swoją pracę, jaką rolnik otrzymuje przy sprzedaży.

Fabryki, rzemiosło prowadzą wyścig, by jak najprędzej towar oddać na rynek, gdyż to obniża koszty a powiększa zysk.

W rolnictwie najszybciej daje się usprawnić produkcję mięsa i tłuszczu świńskiego. Obecnie przy dużym zapotrzebowaniu na mięso, przy znormalizowanym rynku rbytu i opłacalnych cenach jest pewnikiem, że im prędzej wyhodujemy sztukę na sprzedaż, tym lepiej zapłaci ona za paszę i pracę koło niej.

Zwiększenie ilości świń oraz usprawnienie i polepszenie żywienia zależy od warunków opłacalności. Chłop polski zdany na łaskę „panów” rzeźników nie miał wpływu na cenę i nie miał warunków na planowanie i przewidywanie. Chłop był często oszukiwany na wadze, a nierazko obstawiany przez rzeźnika oszusta, który chciał wykraść mu jego ciężko zapracowany grosz. Obecna cena na żywiec jest opłacalna. Warunki sprzedaży są coraz więcej porządkowane. Toteż naszym gospodarskim obowiązkiem jest tak dobierać pasze, by przyrost miał szybki i tani. Wiemy bowiem z praktyki hodowlanej jak pasze wpływają na wzrost, wiemy ściśle ile kilogramów każdej paszy trzeba zużyć, by przyrosło zwierzęcia o 1 kg. Możemy więc dokładnie kalkulować jaka pasza najtaniej wypadnie.

Wszystkie pasze oceniamy według tego, ile dają przyrostu (mięsa i słoniny). W żywieniu świń największe znaczenie mają pasze treściwe, do których zaliczamy otręby, śrutę zbożowe, makuchy. Obok treściwych używamy dużo okopowych, głównie ziemniaków, mniej buraków i brukwi. Te dwie grupy pasz odpowiednio zestawione stanowią, czy żywienie i opłacalność jest

dobra lub zła. Treściwe to pasze wysokobiałkowe (zawierają ponad 70 gramów w kg paszy), więc mocno wpływają na wzrost. Okopowe to pasze węglowodanowe, więcej soczyste, zawierają mało treści i są paszą tuczającą. Białka zaś zawierają znikomą ilość, nie wystarczającą nawet do utrzymania zwierzęcia przy życiu, nie mówiąc już o jego przyroście.

Okopowe a głównie ziemniaki mają dość dużo skrobi, która jest dobrze zużywana na osadzanie tłuszczu, jednakże bez białka nie może być wykorzystywana.

Im więcej używamy pasz treściwych, tym prędzej świnia rośnie i tyje. W tym roku wobec dostatku ziemniaków każdy rolnik musi sobie dokładnie zdawać sprawę, czy żywienie świń paszą treściwą, a szczególnie otrębami, jest tańsze niż ziemniakami. Cena otrębów żytnich wynosi 11 zł., a pszenicznych 15 zł. za kg, co w porównaniu do ceny ziemniaków od 5 zł. za kg mówi samo za siebie. Dawniej na 1 kg otrębów trzeba było sprzedać choć 3 kg ziemniaków. Dziś, dzięki cenom ustalonym na otręby przez Państwowe Zakłady Zbożowe, mamy warunki dla hodowli lepsze, toteż trzeba abyśmy je w pełni wykorzystywali.

Korzyści żywienia zwiększoną ilością treściwych są jeszcze większe, jeżeli ocenimy te pasze według ich siły wzrostowej. Na przyrost u zwierzęcia 1 kg żywej wagi trzeba 5 kg otrębów lub 10 kg ziemniaków. Rachunek więc jest prosty. Otręby kosztują (5 kg) — 55 zł., ziemniaki (10 kg) — 50 zł., a w wojew. warszawskim przy cenie 6—8 zł. za kg — drożej. Różnica tak w pierwszym wypadku, jak i w drugim, przy droższych ziemniakach — przemawia na korzyść żywienia otrębami, które są pełnowartościowe.

Każdy widzi, że opłacalność hodowli jest wyraźna, ale pod warunkiem używania odpowiednich pasz. Zanim szczegółowo ułożymy całość żywienia, powinien każdy gospodarz już dziś tak zaplanować gospodarkę hodowlaną, by używać jak najmniej droższych pasz, a jak najwięcej tanich i dających szybki przyrost. Rolnik

## Warunki korzystnego zbytu drobiu

W jesieni rolnik sprzedaje znaczną część drobiu, wychowanego w okresie lata. Chów drobiu staje się coraz bardziej opłacalny, gdyż jest on chętnie nabywany bezpośrednio przez konsumenta krajowego, a ponadto rozwijający się silnie po wojnie przemysł tuczarsko-drobiarski skupuje i przerabia drób na wywóz za granicę. By uzyskać korzystną cenę za sprzedany drób, nie wystarczy posiadać dobry materiał rzeźny, należy również zorganizować właściwą sprzedaż drobiu.

W bieżącym roku do skupu drobiu przystąpiły gminne spółdzielnie. Eliminują one pośrednictwo, odbierają każdą ilość dostarczonego towaru i nie narażają rolnika na stratę pieniędzy i czasu. Ponadto gminne spółdzielnie płacą ceny ustalone przez Państwo. Ceny te są tak skalkulowane, by rolnik otrzymał godziwe wynagrodzenie za pracę i produkty zużyte przy wychowie drobiu. Brakarz spółdzielni odbierający drób od chłopów przyczyni się do powiększenia i polepszenia produkcji drobiu przez pouczenie dostawców o zasadach chowu i żywienia drobiu, jako towaru. Poucza on również o właściwym przewożeniu drobiu do punktów skupu oraz o zachowaniu profilaktyki przed chorobami zakaźnymi w zagrodach.

Bardzo ważną sprawą dla rolnika jest to, że spółdzielnia kupuje drób na wagę, a nie na sztukę. W ten sposób za sztukę większą rolnik otrzymuje wyższą zapłatę.

Ceny na drób ustalane są przez Wojewódzkie Komisje Cennikowe w ten sposób, że zależnie od jakości drób zaliczony jest do klasy pierwszej, drugiej, lub do braków. Klasyfikacja ta odnosi się do wszystkich gatunków drobiu, a więc do kur, gęsi, kaczek i indyków. Najwyższa cena jest za klasę pierwszą, niższa za drugą, najniższa za braki. Różnica cen między klasą pierwszą a drugą dochodzi do 25%, zaś między klasą drugą a brakami do 40%. Do I klasy zalicza się ptaki żywotne, całkowicie upierzone, o piórach połyskujących, o budowie prawidłowej, o kośćcu bez żadnych niekształceń. Pożądanym jest kolor skóry ptaków białawy, lub żółtawo-białawy. Nogi nie mogą posiadać wapniaka, występującego u drobiu grzebiącego (kury, indyki), nie mogą też być obrosnięte piórami. Pożądanym jest biały lub żółty kolor nóg, gdyż tego żądają zagraniczni odbiorcy. Do klasy I zalicza się również drób tłustomięsny o obfitym umięśnieniu, tak, by mostek był obłożony grubą warstwą mięśni piersiowych, oraz, by grzebień mostka i kości miednicowe nie były wystające. Ptaki dorosłe winny być pokryte warstwą tłuszczu.

Do klasy II-giej zalicza się ptaki żywotne, całkowicie upierzone, o piórach połyskujących, jednakże ze słabiej rozwiniętymi mięśniami piersiowymi, nie osiągniętymi górnej krawędzi mostka. Należy tu drób mięsny o dobrym lub przynajmniej miernym umięśnieniu, z lekko wystającym mostkiem.

Drób gorszy, nie wykazujący wyżej wymienionych cech, zaliczany jest do braków i osiąga przez to najniższą cenę.

Wprowadzenie klasyfikacji drobiu rzeźnego ma duże znaczenie tak dla rolnika, jak i dla przemysłu tuczarskiego. Słusznym jest, by za lepszy towar otrzymał chłop wyższą cenę. Ponadto, znając wady własnego drobiu, będzie on mógł w przyszłości produkować lepszy towar przez staranniejszą pielęgnację, lepsze pomieszczenie i właściwe żywienie drobiu. Im wyższy jest jakościowo drób dostarczony przez rolnika, tym wartościowsze będą jego przetwory. Państwo zaś może wywozić na rynki zagraniczne tylko dobry towar ponieważ konkurencja jest duża.

Jedną z poważniejszych wad naszego drobiu jest jego niska waga. Drób nasz jest skarlały. Największe wahania w wadze żywego drobiu zachodzą u gęsi. U nas w kraju najcięższe gęsi są pomorskie i poznańskie, których waga dochodzi do 6—7 kg i więcej. Z kolei idą gęsi suwalskie, dalej kieleckie i lubelskie, a na szarym końcu podkarpackie (3,5 kg).

Kompletując jesienią stadko gęsi do chowu należy nabyć gęsiorka typu poznańskiego, by w przyszłości otrzymać większe potomstwo.

Należy też wiedzieć, że przemysł tuczarski zupełnie nie kupuje gęsi garbonosych (gergele, łabędziowe), spotykanych w lubelszczyźnie, gdyż gęsi te nie mają skłonności do tuczania się. Ten typ gęsi musi rolnik usuwać ze swego gospodarstwa, ponieważ nie znajdzie na niego nabywcę.

Często rolnicy sami obniżają wartość dostarczanych na sprzedaż gęsi przez nadmierne ich podskubywanie. Ten niehumanitarny swyczaj całkowitego obdzierania ptaków z piór występuje szczególnie w południowych okolicach kraju. Gęsi nadmierne podskubane przedstawiają żalony widok. Mają opuszczone skrzydła, skóra ich nabiegła krwią. Ptak jest osłabiony i łatwo zapada na choroby wskutek zimna i osłabienia. Ponadto gęsi silnie podskubane słabo się tuczają. Przez dłuższy bowiem czas muszą wytwarzać pióra, zamiast przerabiać zjadaną paszę na tłuszcz. Spółdzielnie nie będą kupowały gęsi zbyt silnie podskubanych. Gęsi należy podskubywać na 2 tygodnie przed sprzedażą, tak, by w dniu sprzedaży były już w „pałkach”.

Przy sprzedaży kur i kurcząt należy zwrócić uwagę na to, że aby wyżyć się kur starych trzyletnich, które niosły się już przez dwa sezony. W miejsce ich zostawiać do chowu kurki tegoroczne. Ma to duże znaczenie dla gospodarstwa, gdyż stwierdzono, że najlepiej niosą się kury w drugim roku nieśności.

Aby przeciwdziałać rozszerzaniu się chorób zakaźnych drobiu, instytucje skupujące drób nie będą kupowały drobiu z miejscowości w których panuje cholera drobiu (kaczki, gęsi), pomór drobiu (kury, indyki), oraz z zagród zarażonych dyfterytem drobiu. Spółdzielnie nie będą kupowały również drobiu wychudzonego, wykazującego objawy kataru lub biegunki, mającego wypadnięte odbytnice, drobiu z ropniami podskórnymi, z nowotworami, z wybroczynami lub skaleczeniami, ze słamanymi kośćmi i wywichniętymi stawami, z objawami porażenia paralitycznego (skręcenie szyi, bezwład), gdyż tylko drób zdrowy i dobrze zbudowany może dać dobry towar eksportowy.

DL-skł

## Listopadowe prace rolnika

W listopadzie zwykle bywają już przymrozki a czasami i śnieg, toteż o ile można należy kończyć wywożenie obornika, na polach porobić bruzdy i przegony, aby zimą i wiosną woda miała odpływ do rowów, które również powinny być wyczyszczone.

Ponieważ w listopadzie bydło przestaje chodzić już na paszę, należy dokarmiać je w oborze. Wszystkie starcia rolnika winny być skierowane w kierunku jak najlepszego przezimowania inwentarza.

Wszystkie narzędzia należy zebrać z pola i z podwórza, oczyścić, nasmarować tłuszczem, by nie rdzewiały i schować je pod dach.

Budynki inwentarza wylepić i obelić przed nadejściem ostrych mrozów.

Piactwo domowe należy zacząć karmić, aby przed świętami Bożego Narodzenia można je dobrze sprzedać.

Należy także pomyśleć o zakładaniu nowych kup kompostowych, których jeszcze mało widzi się u naszych drobno i średniorolnych gospodarzy.

W tym miesiącu, o ile ziemia nie zamrznie i śniegi nie pokryją ziemi, należy spieszyć się z ukończeniem sadzenia drzewek owocowych, drzewek obok budynków, obok dróg, przy rowach i pastwiskach, nad stawami i w zagajnikach.

Mając przy chacie sadek, należy młode drzewka zabezpieczyć przed zającami, by ich zimą nie obgryzły.

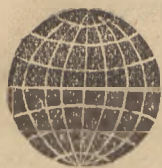
Delikatne drzewa jak morele, brzoskwinie i grusze owijać słomą. Ponieważ ziemia nie jest jeszcze zamrznięta, a bywa tak czasami przez cały listopad a nawet i dłużej, w ogrodzie pozostaje jeszcze wiele pracy. A mianowicie: wywiezienie obornika i przyoranie go pod przyszłe warzywa i okopowe.

Ponieważ w listopadzie powietrze bywa zimne i wilgotne, więc pszczoły siedzą cicho w swych ulach. Pracy też w pasiece nie ma, gdyż gniazda zostały zaopatrzone na zimę, wyloty zwężone, pszczoły, o ile im nie jest za ciepło, na świat wcale nie wylatują. Należy je tylko doglądać, aby się jakiś szkodnik nie zakradł do ula. A takimi są myszy, wyrządzające czasami duże szkody i ptaki, które siadają na ulu, niepokoją pszczoły. Jeślibyśmy zauważyli, że pszczoły wylatują, należy im na chwilę rozszerzyć wyloty, a później je zwęzić.

A poza tym — czytamy książki i gazety na tematy fachowo-rolnicze. Zimy nie wolno nam zamarnować!

Wawrzyniec Koźmiński





# ZYCIE ŚWIATA ZYCIE ŚWIATA ZYCIE

Z IV Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

## Propozycje radzieckie gwarantują pokój

Jak wiadomo, na początku obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, delegacja radziecka przedłożyła projekt rezolucji, który przewiduje: 1) potępienia przygotowań wojennych, prowadzonych przez niektóre państwa, a w szczególności przez Stany Zjednoczone i W. Brytanię; 2) Uchwalenie bezwzględnie zakazu używania broni atomowej; 3) wezwanie 5 wielkich mocarstw, stałych członków Rady Bezpieczeństwa, aby zawarły pakt w sprawie umocnienia pokoju.

Propozycja radziecka, która w sposób jasny i zdecydowany zmierza do ugruntowania pokoju nie podobała się oczywiście amerykańskim podlegaczom wojennym. Nie podobała się w pierwszym rzędzie Amerykanom, którzy — jeśli chodzi o kontrolę nad energią atomową — chcieliby tę kontrolę tak po swojemu urządzić, aby energię atomową zmopolizować w swych rękach. To stanowisko ujawniają amerykańskie projekty w sprawie kontroli nad energią atomową. Ujawniło się ono również w czasie debaty nad zagadnieniem kontroli nad energią atomową, jaka się odbyła w specjalnej Komisji Politycznej w ubiegłym tygodniu. Przemawiając w czasie dyskusji kilkakrotnie, minister Wyszyński wykazał, że propagatorzy i obrońcy amerykańskiego planu kontroli mówią najwięcej o zakazie broni atomowej, a najmniej o żądaniu przyznania międzynarodowemu supertrustowi, którego utworzenie proponuje Ameryka, prawa własności wszystkich źródeł atomowych i monopoli produkcji atomowej. Opierając się na oficjalnych materiałach amerykańskich, min. Wyszyński wykazał, że koła rządzące USA, wysuwając swój projekt kontroli nad energią atomową, nigdy nie myślały o przerwaniu produkcji

bomb atomowych i zakazie broni atomowej.

Przedstawiciele bloku anglosaskiego, aby osłabić wrażenie, jakie uczyniła propozycja radziecka w sprawie zawarcia paktu pokoju 5 mocarstw, rozpoczęli oszczerczą kampanię przeciw Związkowi Radzieckiemu. Przeciwno tym metodom wystąpił bardzo mocno min. Wyszyński w Komisji Politycznej. Stwierdził on, że w atmosferze, którą zatruwają podżegacze wojenny nie może być mowy o pomyślnych wynikach pracy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Mówiąc o propozycjach radzieckich min. Wyszyński stwierdził, że przeciwstawiać im się mogą tylko wrogowie pokoju, którzy widzą w nowej wojnie możliwość wzbogacenia się i środków do zdobycia panowania nad światem i ujarzemia innych narodów.

W dyskusji nad projektem radzieckim zabrał głos również szef delegacji polskiej ambasador Wierbłowski. Potępił on „zimną wojnę” rozpętaną przez Anglo-Amerykanów, dał druzgocącą odprawę delegatowi amerykańskiemu Austin'owi, który wystąpił z oszczerczymi atakami przeciw Polsce Ludowej oraz delegatowi jugosłowiańskiemu Džilasowi, który wysunął oszczercze zarzuty przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Wyrażając pełne poparcie dla propozycji radzieckiej, ambasador Wierbłowski oświadczył: „W walce o pokój rezolucja radziecka stanowi poważny krok naprzód i komu pokój naprawdę leży na sercu — ten powinien ją poprzeć”.

Propozycję radziecką poparł również przedstawiciel Czechosłowacji minister Clementis.

## Kuomintang nie ma prawa reprezentować narodu chińskiego

Chińskie wojska ludowe prowadzą w dalszym ciągu zwycięską ofensywę przeciwko resztkom wojsk Kuomintangu. W ostatnim tygodniu zbliżyły się one do Czungkingu, w którym ułokował się po ucieczce z Kantonu rząd kuomintangowski. W chwili obecnej przygotowuje się on do ucieczki z zagrożonego Czungkingu. Z chwilą zajęcia tego miasta przez wojska ludowe Kuomintang traci całkowicie grunt pod nogami na kontynencie chińskim.

W ubiegłym tygodniu minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai wystosował do sekretarza generalnego ONZ notę, w której stwierdza między innymi:

„Centralny rząd ludowy jest jedynym legalnym rządem, reprezentującym cały naród chiński. Resztki reakcyjnego rządu Kuomintangu nie mogą być uważane za reprezentację narodu chińskiego. Wobec tego centralny rząd ludowy odmawia delegacji kuomintangowskiej na obecną se-

sję ONZ prawa reprezentowania narodu chińskiego i przemawiania w imieniu Chin”.

Z powyższego oświadczenia rządu Chin Ludowych wynika, że reprezentacja kilku kuomintangowskiej będzie musiała ustąpić z ONZ. Niewątpliwie anglosascy protektorzy Czang-Kai-Szeka będą starali się różnymi sztuczkami odwlec chwilę, w której w ONZ zasiądzie delegacja centralnego rządu ludowego. Obawiają się oni przede wszystkim obecności delegata Chin Ludowych w Radzie Bezpieczeństwa. Wzmocni to bowiem pozycję obozu pokoju, który będzie rozporządzał w Radzie dwoma stałymi miejscami.

Z drugiej strony zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w W. Brytanii coraz częściej spotyka się w prasie trzęsliwe głosy, wzywające do uznania Chińskiej Republiki Ludowej i nawiązania z nią stosunków. Oczywiście głosy te nie są bynajmniej podyktowane przyjaznymi uczuciami dla Chin Ludowych, lecz interesem.

## ŚWIAT W CIĄGU TYGODNIA

1500 SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH NA WĘGRZECH. Liczba rolniczych spółdzielni produkcyjnych na Węgrzech osiągnęła cyfrę 1500. Spółdzielnie te skupiają ponad 50 tysięcy pracujących rodzin chłopskich. Liczba spółdzielni produkcyjnych na Węgrzech nieustannie wzrasta.

ŚMIERĆ 94 GÓRNIKÓW W KOPALNIACH TITOWSKIEJ JUGOSŁAWII. Organ jugosłowiańskich komunistów przebywających na emigracji w Czechosłowacji „Nowa Borba” donosi, że w pierwszym kwartale br. zginęło w kopalniach jugosłowiańskich 94 górników. Ponadto większa ilość górników uległa zatruciu gazem.

REAKCJA FIŃSKA PRZECIW NACJONALIZACJI. Sejm fiński odrzucił wniosek Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego o nacjonalizację wielkiego przemysłu, banków i handlu zagranicznego.

WŁADZE BRYTYJSKIE DEPORTUJĄ CHIŃCZYKÓW Z MALAJÓW. Agencja Nowych Chin podała niedawno oświadczenie, złożone przez grupę Chińczyków przybyłych z Malajów. Stwierdzili oni, że władze brytyjskie deportowały w roku bieżącym z Malajów 40 tysięcy Chińczyków, zabraniając im zabrać ze sobą jakiegokolwiek mienie. Kilka tysięcy Chińczyków aresztowano i umieszczono w więzieniach lub obozach koncentracyjnych.

ADENAUER ZABIEGA O AMNESTIĘ DLA HITLEROWCÓW. Korespondent holenderskiego dziennika „De Vaarheid” w Bonn podał do wiadomości, że Adenauer konferował z przedstawicielami mocarstw zachodnich w sprawie amnestii dla hitlerowców, skazanych przez niemieckie sądy karnyfikacyjne.

SZACH IRANU ZAPROSZONY DO U. S. A. Agencja Taśś doniosła z Teheranu, że szach Iranu, Mohammed Reza Pahlawi udaje się na zaproszenie prezydenta USA Trumana do Waszyngtonu. Przedmiotem rozmów szacha Iranu z Trumanem ma być dalsza „pomoc” USA dla Iranu.

ANGIELSCY CIULACZE WYCOFUJĄ OSZCZĘDNOŚCI. Wedle ostatnich danych statystycznych, angielscy drobni ciulacze wycofali w

ciągu ostatnich 5 miesięcy na łączną sumę, przewyższającą o 64 miliony funtów szterlingów wkłady oszczędnościowe dokonane w tym czasie.

POCIĄG RUNĄŁ Z MOSTU DO RZEKI. W pobliżu miasta Wateval (Południowa Afryka) pociąg wiozący 300 robotników tubylców runął z mostu do rzeki z 16 metrowej wysokości. W katastrofie zginęło około 100 robotników i maszynistów.

KATASTROFALNY CYKLON W INDIACH. W ubiegłym tygodniu nawiedził południowe Indie niezwykle silny cyklon, który spowodował poważne straty w rolnictwie 9 prowincji kraju. W prowincji Kriszna zginęło 650 osób, 3 tysiące domów zostało zburzonych, ponad 125 tysięcy ha zasiewów uległo zupełnemu zniszczeniu. W prowincji Guntur zburzonych zostało 6.200 domów mieszkalnych, 52 tysiące akców zasiewów zostało zniszczonych. W obu tych prowincjach zginęło ponad 17 tysięcy krów i innych zwierząt domowych.

W ŚLADY HITLERA. Korespondent jednego z paryskich dzienników donosi z Niemiec zachodnich, że „ministerstwo” spraw wewnętrznych marionetkowego rządu w Bonn postanowiło utworzyć oddziały policji specjalnej do walki z lewicowymi organizacjami.

ANGLIA PRZESTAJE BUDOWAĆ DOMY DLA ROBOTNIKÓW. Brytyjski minister zdrowia i odbudowy Bevan oświadczył na konferencji prasowej, że ministerstwo jego zaprzestało budowy domów mieszkalnych, przeznaczonych dla robotników. Oznajmił on natomiast, że do programu budownictwa włączono budowę większych luksusowych mieszkań.

WYKRYCIE SZAJKI FAŁSZERZY DOKUMENTÓW WE WŁOSZECH. Policja włoska wykryła międzynarodową organizację fałszerzy dokumentów, która zaopatrywała w paszporty i wize hitlerowców zbiegłych z Niemiec oraz reakcjonistów zbiegłych z krajów demokracji ludowej. Aresztowano 4 Węgrów i 1 Francuza oraz skonfiskowano laboratorium organizacji, służące do podrobienia dokumentów. Kierownictwo tej organizacji, mającej swoje rozgałęzienie w kilku krajach europejskich ma się podobno znajdować w Niemczech.

TERROR W INDIACH. Światowa Federacja Związków Zawodowych otrzymała wiadomość, że w Hyderabadzie (Indie) sąd wojskowy skazał na śmierć 30 chłopów, kierujących organizacją robotników rolnych.

## Amnestia dla księży w Czechosłowacji

Niedawno temu prezydent Gottwald udzielił amnestii 127 księżom, którzy dopuścili się wykroczenia w związku z nieprzyjazną polityką Watykanu wobec Ludowej Republiki Czechosłowackiej. W ubiegłym tygodniu ogłoszono komunikat stwierdzający, że prezydent Czechosłowacji rozszerzył amnestię na dalsze 153 osoby, przeciwko którym wszczęto już postępowanie karne za popełnienie podobnych przewinień. Osoby te uświadomiły sobie, że działały przeciwko interesom ludu i państwa czechosłowackiego a w interesie Watykanu i wyraziły żal za popełnione czyny prosząc jednocześnie o łaskę.

Udzielenie tym osobom amnestii przez prezydenta Gottwalda jest dowodem szczerych intencji rządu czechosłowackiego w jego dążeniu do uregulowania stosunków pomiędzy Państwem i Kościołem w Czechosłowacji.

## Opozycja

### przeciw Adenauerowi rośnie

Od chwili powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Niemczech Zachodnich wzrasta opozycja przeciw rządowi Adenauera, który całkowicie poszedł na usługi swoich amerykańskich protektorów. Opozycję tę, która głęboko zaniepokoiła członków „izdu” w Bonn, Adenauer usiłuje zwalczyć metodami policyjnymi. Ostatnio zakazał on odbycia się ogólnie - niemieckiej konferencji tzw. koła z Nauheim, któremu przewodzi prof. Noack. Konferencja ta miała być poświęcona w pierwszym rzędzie zagadnieniu jedności Niemiec.

W związku z tym zakazem, który stanowi pogwałcenie konstytucji państwa zachodnio - niemieckiego, członkowie oddziału Towarzystwa Jedności Niemiec w Stuttgarcie ogłosili deklarację, w której stwierdzają, że Niemcom ze wszystkich stref okupacyjnych przysługuje prawo naradzania się i szukania dróg wyjścia z sytuacji, jaka wytworzyła się na skutek rozbijającej polityki reakcji zachodnio - niemieckiej.

## Antyrobotnicza ustawa we Francji

Rząd francuski zamierza w najbliższym czasie przedłożyć Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy o zbiorowych układach pracy. Projekt ten przewiduje między innymi procedurę przymusowego arbitrażu w razie zatargu pomiędzy pracodawcą a pracownikami, co stanowi pogwałcenie prawa do strajku. Projekt ten wywołał wielkie oburzenie w masach pracujących, które w razie jego przyjęcia przez Zgromadzenie Narodowe będą zdane na łaskę i niełaskę kapitalistów.

Na znak protestu przeciw temu zamierzeniu kierownictwo francuskich związków zawodowych ogłosiło na dzień 25 listopada 24-godzinny strajk.

Jest rzeczą znamienną, że autorem projektu tej antyrobotniczej ustawy jest minister pracy Segelle, „socialista” spod znaku Bluma.

## Rząd brytyjski odroczył upaństwowienie przemysłu stalowego

Rząd brytyjski zawiadomił Izbę Gmin o swej decyzji odroczenia upaństwowienia przemysłu stalowego do roku 1951. Nie ulega wątpliwości, że i ta decyzja, podobnie jak dewaluacja funta szterlinga i ostatnie oszczędnościowe posunięcia rządu brytyjskiego powzięta została pod naciskiem Waszyngtonu. Kapitał amerykański dąży bowiem do opanowania angielskiego przemysłu stalowego. Z drugiej strony Amerykanie dążą do utworzenia kartelu stalowego W. Brytanii, Francji i Niemiec zachodnich, oczywiście pod patronatem U.S.A. Dla tych powodów Amerykanie sprzeciwiają się nacjonalizacji przemysłu stalowego w Anglii, a uległy im całkowicie rząd labourzystowski poślusnie spełnił ich żądanie.

## Zwycięstwo chłopów włoskich

Walka włoskich chłopów i robotników rolnych o ziemię skończyła się ich zwycięstwem. Akcja zajmowania leżących odłogiem ziemi obszarowej, zapoczątkowana przez chłopów w Kalabrii rozszerzyła się następnie na Sycylię i inne prowincje i zmusiła rząd włoski do powzięcia kroków celem przeprowadzenia częściowej reformy rolnej. Rada Ministrów upoważniła ministra rolnictwa do wniesienia do parlamentu projektu ustawy w sprawie rozdania ziemi w prowincji Kalabria, gdzie 1/4 części całego obszaru rolnego należy do 262 obszarników.

Projekt rządowy przewiduje rozparcelowanie pomiędzy chłopów 45 tysięcy hektarów, dzięki czemu powstanie 5 tysięcy nowych gospodarstw oraz 2 tysiące gospodarstw zostanie powiększonych. Majątki przekraczające obszar 300 hektarów mają być wywłaszczone z tym, że wywłaszczenie nie może przekraczać połowy powierzchni danego majątku. Wywłaszczenie ma być przeprowadzone za odszkodowaniem wypłaconym właścicielowi przez rząd. Na przeprowadzenie tej reformy rząd przeznacza sumę 20 milionów lirów w ciągu 6 lat. Suma ta będzie użyta w większej części na wypłatę odszkodowań dla obszarników tak, że nie wystarczy środków finansowych na przeprowadzenie melioracji oraz na kredyty dla chłopów na zagospodarowanie.

## Francja zawrze układ gospodarczy z Trizenia

Dziennik paryski „Liberation” donosi, że rząd francuski czyni pilne przygotowania do zawarcia układu pomiędzy Francją a marionetkowym państwem zachodnio - niemieckim. W Paryżu ma się odbyć wkrótce konferencja mieszanej komisji francusko - niemieckiej, utworzonej w lipcu br. Komisja ta zrewidować ma stosunki gospodarcze między zachodnimi Niemcami a Francją w myśl dyrektyw administratora planu Marshalla, Paula Hoffmana.

Pisząc o tym dziennik podkreśla, że Trizenia, w której, jak wiadomo, gospodarują amerykańskie monopole, odgrywać będzie „pierwszorzędną rolę”, a przemysł francuski dozna poważnego ciosu.



# CO SŁYCHAĆ W KRAJU

## DO CZYTELNIKÓW

Niniejszy numer naszego tygodnika jest numerem ostatnim. Z dn. 27 listopada otrzymają prenumeratorzy pismo tygodniowe, które będzie wydawane przez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Dziękujemy Czytelnikom, Koresponden-

tom terenowym i Współpracownikom za życzliwość i współpracę.

Prosimy naszych dotychczasowych współpracowników o jak najpełniejszą współpracę z nowym pismem.

Redakcja

## Pomnik ku czci lekarza-bohaterki

Dwa lata temu, gdy dokonywano przemianowania szpitala w Iłży, który otrzymał imię Dr Anki, młodzież czerwono-krzyska województwa kieleckiego i członkinie Ligi Kobiet postanowiły, że w piątą rocznicę śmierci bohaterki Dr Heleny Wolff — Dr Anki, majora Armii Ludowej na miejscu jej śmierci, pod Brodami, postawiony zostanie jej pomnik. Apel młodzieży kieleckiej podjęty został gorąco przez młodzież PCK z całej Polski. Zorganizowano zbiórki i pomnik został ufundowany.

Pod Brodami Iłżycy w dniu 13 listopa-

da b. r. dokonano uroczystego odsłonięcia pomnika.

Napis na pomniku-kurhanie głosi: „W tym miejscu w listopadzie 1944 r. zamordowana przez hitlerowskich okupantów, padła w walce o Polskę Ludową Dr Helena Wolff — „Dr Anka“, major Armii Ludowej. Cześć Jej bohaterki pamięci“.

W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięły udział 10-tysięczne rzesze mieszkańców Brodów i okolicznych wsi oraz grupa chłopów ze Starachowic. Przybyły również delegacje młodzieży z całej Polski.

## Więcej nawozów sztucznych dla rolnictwa

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, Państwowe Gospodarstwa Rolne, ośrodki szkół rolniczych i inne otrzymają na wiosnę 1950 roku ogółem 830.268 ton nawozów sztucznych, w tym 305.000 potasowych, 264.450 ton fosforowych, 266.813 ton azotowych oraz 96 tys. ton wapna nawozowego.

Z ilości 830.268 ton dla gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych oraz na uprawy kontraktowane przeznaczono 607.669 ton nawozów sztucznych oraz 58 tys. ton wapna nawozowego. Rozprowadzenie tej ilości nawozów dokona Centrala Rolnicza, Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“. Dla plantatorów buraka cukrowego w gospodarstwach

chłopskich nawozy sztuczne w ilości 161.160 ton rozprowadzą cukrownie.

Rozdział nawozów sztucznych przeznaczonych dla gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych na poszczególne spółdzielnie gminne przeprowadziły wojewódzkie komisje nawozowe do dnia 25 października.

Termin zamówień określonych ilości nawozów sztucznych przez gminne spółdzielnie upływa z dniem 30 listopada br.

Zaopatrzenie gospodarstw chłopskich w nawozy sztuczne na wiosnę 1950 r. jest znacznie większe niż na wiosnę 1949 r. Wiosną roku 1949 rolnictwo polskie otrzymało ogółem 685.384 ton nawozów sztucznych i 64 tys. ton wapna nawozowego.

## Resztki starego zamku odkryto w Inowłodzu

Nad rzeką Pilicą w woj. łódzkim leży starożytne miasteczko Inowłódz. W miasteczku tym studenci z obozów naukowych historyków sztuki odkryli mury zamku pochodzącego z połowy XIV w., a wybudowanego przez Kazimierza Wielkiego. Zamek ten niszczonej i odnawiany w ciągu dziejów uległ zupełnej ruinie po spalaniu przez Szwedów w 1656 r. Prace

badawcze odkrywają coraz to nowe fragmenty zamku. Na głębokości 5 m odkryto w wykopie mur z kamienia łamanego oraz bruk pochodzący z XVII w. Dalsze roboty pozwolą na odsłonięcie nowych partii bruku i zespołu stylowych murów z czasów królowej Bony. Prace po przerwie zimowej zostaną wznowione wiosną roku przyszłego.

## Chłopi lubelscy wpłacają terminowo podatek

Na wojewódzkiej konferencji powiatowych pełnomocników do spraw podatku gruntowego w Lublinie złożono sprawozdanie, z którego wynika, że ludność wiejska województwa lubelskiego wpłaciła do chwili obecnej 84 procent należności podatku.

Przodujące miejsce w dokonywanych wpłatach zajmują mieszkańcy powiatów: tomaszowskiego, biłgorajskiego i kraśnickiego.

Najniższe wpłaty wykazują powiaty: krasnostawski, lubelski i chełmski, gdzie są największe skupiska opornych płatników — bogaczy wiejskich.

## Szabrownicy niemieccy okradli polski statek

W ubiegłym roku zatonał na Bałtyku polski parowiec „Lech“. Stało się to u wybrzeży duńskich. Dyrekcja Linii Żeglugowych Gdynia — Ameryka przystąpiła do wydobywania statku i w tej chwili znajduje się on w remoncie w jednej ze stoczní duńskich, aby następnie powrócić do służby pod polską banderą.

Bardzo znamienny jest fakt, że nie udało się uratować ładunku, jaki znajdował się na statku w chwili katastrofy. Okazało się, że ładunek ten wyszabrowali Niemcy z brytyjskiej strefy okupacyjnej, którzy, korzystając z zimy, kiedy nie można było pracować przy wydobywaniu statku, przy pomocy nurków wydobyli skrzynie z ładunkiem i na motorówkach wywieźli je.

## Różne wiadomości

### KREDYTY DLA CHŁOPÓW

Uchwalone niedawno przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów kredyty dla chłopów mało i średniorolnych na zakup 20.000 sztuk bydła, w wysokości 800 milionów złotych, zostały już rozdzielone przez Ministerstwo Rolnictwa na poszczególne województwa.

Największe sumy otrzymały województwa: szczecińskie — 200 milionów zł., olsztyńskie — 148 mil. zł., wrocławskie — 96 mil. zł. i rzeszowskie — 90 mil. zł.

Wysokość pożyczki dla poszczególnych chłopów może wynosić do 40.000 zł. Kredyt udzielany jest na 5 lat.

### NOWY REKORD MURARZY

W Warszawie przy budowie domu dla przedsiębiorstwa „Metalexport“ murarze Witold Majorowski i Wacław Szymborski ustanowili w dniu 16 listopada nowy rekord w murarce zespołowej. Ułożyli oni w ciągu 8-godzinnego dnia pracy 77.000 cegieł, czyli po 36 i pół tysiąca cegieł na jednego.

Dotychczasowy rekord należał do murarzy Poręckiego i Markowa i wynosił 65.000 cegieł ułożonych w ciągu 8-godzinnego dnia pracy.

### HANDLUJEMY Z CYNAMI LUDOWYMI

Nawiązany już został kontakt żeglugowy między portami polskimi a portami Chin Ludowych.

Ok. 16 grudnia duński statek „Morelia“ zabierze z Polski pierwsze ładunki do Tien-Tsinu, z przeładunkiem w Hongkongu.

### REKORDOWY ZBIÓR PSZENICY

Akcja omłotów, przeprowadzona w PGR okręgu wrocławskiego, wykazała wydatne przekroczenie planów zbiorów poszczególnych zbóż.

Największą wydajność z 1 ha osiągnięto w zespole Brzeście, pow. Wrocław, który zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzespołowym okręgu w podniesieniu plonów.

W dziesięciu majątkach, wchodzących w skład tego zespołu, przeciętny zbiór zbóż kłosowych wyniósł po 25 q z 1 ha.

Rekordowy zbiór pszenicy, wynoszący po 42 q z 1 ha, uzyskano w zespole Oleśna, pow. Dzierżoniów, na obszarze 10 ha.

### POKAZ BYDŁA HODOWLANEGO

We wsi Mstów, powiatu limanowskiego, odbył się pokaz hodowlany zwierząt gospodarskich. Rolnicy przyprawdzili m. in. 168 sztuk bydła rasy czerwono-polskiej oraz piękne okazy koni i trzody chlewnej. Przodujący hodowcy otrzymali premie pieniężne.

### SZKOŁA MUZYCZNA NA WSI

Jak pamiętamy, obywatele radzieccy, którzy przebywali u nas w czasie wojny jako żołnierze Armii Czerwonej, wykazywali wielkie zamiłowanie do śpiewu i muzyki. Słyszeliśmy piękne pieśni śpiewane na głosy czy grę na harmonii. Muzyka to jakby wrodzona cecha radzieckich ludzi.

Rząd radziecki troszczy się o rozwój muzyki nie tylko w mieście, ale i na wsi, czego dowodem jest powstała ostatnio w kolchozie „Krasnyj Ogorodnik“ na Białorusi wiejska Szkoła Muzyczna. Od 1 września ponad 30 zdolnych dzieci kolchoźników uczy się muzyki.

### NAJLEPSZE SERY I MASŁA WYRABIA POMORZE

W okręgowej spółdzielni mleczarsko-jajczarskiej w Grudziądzu przeprowadzono ocenę masła i sera, produkowanych przez zakłady spółdzielcze na terenie całej Polski. Do oceny przysłano wyroby mleczarskie z 472 mleczarni spółdzielczych z różnych stron kraju.

Pierwsze miejsce w ocenie masła i serów zajęło województwo pomorskie przed poznańskim i białostockim.

### CHEŁPI NA WCZASACH LECZNICZYCH

W ramach akcji opiekuńczej nad zdrowotnością mało i średniorolnych chłopów, jaką prowadzi Związek Samopomocy Chłopskiej, w czasie bieżącej jesieni do dolnośląskich uzdrowisk wyjechało 381 chłopów z województwa wrocławskiego. Ponadto do Zakopanego zostało skierowanych 67 małorolnych chłopów, zagrożonych gruźlicą.

Do Polanicy-Zdroju, gdzie mieszczą się prewentoria przeciwgruźlicze, wysłano w tym czasie 40 dzieci chłopskich na 3-miesięczny pobyt.

Równocześnie prowadzono akcję szkolenia wiejskich przodowników zdrowia. Wyszkolono na 30 kursach zdrowia ZSCh 780 przodowników.

### WIEPRZ O WADZE 465 KG

Na wystawie hodowlanej w Wolsztynie, w woj. poznańskim, można było zobaczyć młodego tuczniaka o wadze 465 kg. Tuczniaka tego wyhodowano w majątku PGR w Dąbrowie Nowej, powiatu wolsztyńskiego.

### DYWAN O STU ODCIENIACH KOLORÓW

Armenia, kraj w Związku Radzieckim, słynie z wyrobów pięknych dywanów. Niektóre z nich to wspaniałe dzieła sztuki. Znany artysta Dowlat Karanfilan utkał dywan z portretem Generalissimusa Stalina. Artysta obramował swoje dzieło deseniem o przeszło 100 odcieniach wszystkich kolorów. Inna artystka Izabela Czordżałan wykonuje dywany, na których mieści się 250.000 węzłów na jednym metrze kwadratowym.

### W TROSCE O ROBOTNIKÓW ROLNYCH

W trosce o zwiększenie bezpieczeństwa i higieny pracy robotników, zatrudnionych w majątkach PGR w woj. łódzkim, Zarząd Okręgowy PGR w Łodzi przeznaczył 6 mil. 600 tys. zł. na wprowadzenie urządzeń ochronnych przy maszynach rolniczych, rozbudowę łaźni i natrysków, na remonty studzien, na zakup ubrań roboczych oraz apteczek i torb sanitarnych.

### NOWE DWORCE KOLEJOWE W ZSRR

W ostatnim czasie oddano w Związku Radzieckim do użytku ponad 700 dworców kolejowych, które uległy zniszczeniu podczas ostatniej wojny. W b. r. zostanie odbudowanych jeszcze dalszych 100 dworców. Nowo zbudowane dworce są urządzone komfortowo, mieszcząc wiele urządzeń dla wygody podróżnych.

### Z ŻYCIA KULTURALNEGO WSI

Wojewódzki Zarząd ZSCh w Łodzi zorganizował na terenie powiatów woj. łódzkiego specjalne zespoły prelegentów kulturalno-oświatowych. Zadaniem tych zespołów jest rozwijanie życia kulturalno-oświatowego na wsi. W skład zespołów wchodzi: agronomowie, weterynarze, lekarze, prawnicy oraz aktywi powiatowy i gminny ZSCh. Prelegenci wygłaszają w gromadach i gminach odczyty na tematy związane z zakresem swych specjalności. W akcji odczytowej biorą również czynny udział studenci łódzcy zorganizowani w szeregach ZAMP.

## Zgłaszajcie się na kurs Spółdzielczy w Boczach

W Domu Kultury w Boczach, pow. łowickiego, zostanie otwarty w dniu 2 stycznia 1950 r. kilkunastomiesięczny kurs spółdzielczy. Kurs jest organizowany przez Wydział Szkolenia ZSCh.

Na kurs może być przyjęta młodzież od lat 18 wzwyż. Pożądana raczej młodzież starsza. Kierownictwu kursu zależy na zgłoszeniu się młodzieży wyrobionej, odczytanej i biorącej udział w pracy społecznej. Pierwszeństwo mają kandydaci wysuwani przez spółdzielnie ZSCh i ZMP. Utrzymanie z mieszkaniem w internacie kosztować będzie 3.000 zł. miesięcznie. Niezamożni będą korzystali ze zniżek. Instytucja wysyłająca kandydata na kurs powinna za niego opłacić należność za utrzymanie w całości lub częściowo.

Na kursie poza przedmiotami ściśle fachowo-spółdzielczymi, będą wykładane również przedmioty ogólnokształcące.

Pragnący zapisać się na kurs winni przestać do dnia 20 grudnia br. podanie, własnoręcznie napisany życiorys oraz zobowiązanie uregulowania należności za utrzymanie, podpisane przez rodziców, opiekunów lub organizację wysyłającą kandydata. O przyjęciu lub odrzuceniu podania zostaną kandydaci powiadomieni listownie.

Kandydaci przyjęci na kurs winni zgłosić się w dniu 2 stycznia 1950 roku (w poniedziałek) w Łowiczu w Domu Ludowym (pół km. od stacji przez rynek) i zatrzymać się w biurze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na I p. lub u ob. Pakulskiego na II piętrze. Do Boczek przybyłych odwiezie furmanka. Należy ze sobą zabrać koc lub kołdrę, poduszkę, bieliznę pościelową i osobistą oraz ubranie i obuwie.

Kurs będzie trwał prawdopodobnie około 6 miesięcy. Kierownictwo Kursu

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.  
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE Nr 83.

Wydawca NKW PSL

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedynczego numeru 5 zł. Oplatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych PSL — na pocztę na konto PKO Nr 1-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekście zł. 400.000, cała str. za tekstem zł. 300.000. Reklamowe w tekście za 1 mm szer. 1 szpalty zł. 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm szer. 1 szpalty zł. 150.—. Drobne zł. 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł. 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej. Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada.

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat“, Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69i18.

B-92065